Ner 135. Kraków 17 Czerwca — Niedziela. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi **codziennie** wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Lipca 1866

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„CZASU“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o zacytowanie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przy tem upraszamy tych Szanownych pp. Prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdanie odbierali, o łaskawe nadesłanie przypadającéj kwoty za 3cią seryę w ilości *centów* 72. Ci zaś, którzy jeszcze i za drugą seryę nie zapłacili, raczą *złr. 1* i *72 centów* dołączyć.

Kraków 16 czerwca.

Podajemy drugą część uwag rozpoczętych wczoraj o stanie Księstw Naddunajskich:

II.

Przechodzę do kwestyi ekonomicznej. Tu wpływ francuski mniej się dał uczuć, jeśli całą ekonomię w stosunku jej do rolnictwa uważać będę. Zresztą, Francya w tym punkcie za nadto skromne zajmuje miejsce i najmałoletniejsze społeczeństwo wahać się będzie zasięgnąć światła i rady u kraju, w którym nieurodzaj i urodzaj są zarówno klęskami, jak tego dziwaczne z swej natury dowodzi śledztwo. Poznali się tylko Rumuni z pożyczką chroniczną, użyli kilku nieocenionych we Francyi finansistów, a zobaczywszy, że cała ta mądrość krąży w znanem kole podatku, monopolu i pożyczki, dali pokój wałęsającym się geniuszom, i wolą od czasu do czasu udawać się do własnych Fouldów.

Winszować sobie mogą Rumuni, iż pomimo usamowolnienia włościan, nic w mechanizmie krajowej pracy nadwerężonem nie zostało. Jeśli kierownictwo produkcyi wypada powoli z słabej dłoni bojara, to natomiast tworzy się stan trzeci równie daleki od nieporadności włościanina, jak i od książkowego gospodarstwa bojara. Niemasz w Europie kraju tak przyjaźnie uśmiechającego się pracy zbrojnej w wytrwałość i rozsądek, jak Rumunia. Natomiast, niemasz w niej miejsca i owocu dla głębokich teoryj zbyt często z małych horyzontów na wielkie przesadzanych przestrzenie. Należy tu zarówno stawić męzki opor podszeptom krajowej apatyi i rezygnacyi, jak i obietnicom zamorskiej mądrości. Kraj ten był zawsze kolonią i zawsze będzie, więc i żywioły ekonomicznego przeistoczenia wpłyną ostatecznie na polityczny również kierunek. Nawet i dziś, w sferach rolniczych, proza ekonomicznego bytu góruje nad poezyą politycznych złudzeń. Pług został pługiem, i nie było jeszcze poety, coby go na oręż zamienić radził. Nie wdarły się jeszcze w dziedzinę owe nielitościwe wyższe poglądy, które gdzieindziej powołują rolnika ku obronie niezagrożonych niw. Chociaż środek, w którym się wyrabiał dotychczasowy byt włościanina, został zmienionym przez emancypacyę, zmiana ta nie dała mu ani prawa, ani ważności negowania pracy.

Szlachta rumuńska nie przyrosła do ziemi. Oddawna już emigrowała do miast, ustąpiwszy majątki dzierżawcom; nieliczne zaś większe familie rzuciły się chętnie na innowacye w administrowniu, ale chęć była bezsilna i zrodziła niemoc i zwątpienie. Znane to dzieje. Nieudolność szlachty rumuńskiej, pojęcia powagi rachunku, w patrzenia się weń śmiało i przyjęcia wyroku jaki cyfry wydają w sposób nieubłagany, jest tak zgubną, iż zagraża zupełnem wyrugowaniem dawnych posiadaczy ziemi. Ziemia rumuńska nie rodzi charakterów zbrojnych w opór zewnętrznym wpływom. Rozmiękcza je oświata przywieziona z stolic i wód Zachodu, i daje tylko powagę robienia pustych porównań i utyskiwania na obecny stan rzeczy. Bez boju wypuszczają z rąk swoich zniewieścieli Rumuni kierownictwo własnemi ekonomicznemi losami, i tylko zapełniają skargami to na żydów, to na Niemców, całą próżnię upadłej egzystencyi. Nie lichwa ich gubi; rumuńska produkcya znieść ją może. Największą lichwę płaci nieoględny Rumun czasowi, od którego tak mało bierze pracą niechciwą i apatyczną, a tak dużo mu zwrócić musi kanałem własnych potrzeb.

Rolnictwo w Mołdowołoszczyznie nie postępuje naprzód, bo jest właśnie w peryodzie wytchnięcia po niesfornych próbach, które przecież nie mogły chybić, bo formuły ulepszeń naturalnie, że z Paryża przybywały. Dziś nieumiejętność i rutyna szereko się rozpościerają, i głośno mówią za nieruchawością. Przejdzie to uprzedzenie, ale już postęp nie z zachodu przybędzie. Ościenna Galicya przyniesie Mołdowołoszy prawdy już zdobyte. Element Polski ma tu naturalną expansyę, i z niej widocznie coraz więcej korzysta. Lepsze rolnicze exploatacye są w rękach polskich rządców lub dzierżawców. Nawet lud galicyjski chętnie tu przybywa. Naturalne bogactwa Rumunii prawie niepoczęte jeszcze; zaledwie trzecia część ziemi w uprawie, reszta leży odłogiem. Komunikacye w Księstwach, ze względu na małą rozległość kraju, nie są trudne, drogi się robią powoli. Główny gościniec od granicy do Galaczu idący nie ustępuje drogom galicyjskim. Natura zresztą była najlepszym ministrem dróg i robót publicznych, bo dała Rumunii dwie spławne rzeki Prut i Seret. Drogi komunalne w najgorszym stanie, ale jak to już wszędzie bywa, napierają się Rumuni dróg żelaznych, nie dbając wcale o ważniejsze, bo w każdym kierunku zużytkować się mogące drogi poboczne. W ogóle, owo tworzenie głównej arteryi przecinającej kraj, bez uwzględnienia wpadających weń dróg, jest grubą omyłką. Stara to piosnka o dobrodziejstwach kolei żelaznych; śpiewają ją i Rumunii, radzi, że mogą czekać i odkładać zbawienne przedsięwzięcia do pierwszego świstu lokomotywy. Nalegają naturalnie na ułatwienie przywozu i wywozu. Tym czasem, zdaje mi się, że kolej ta ułatwi przywóz rozmaitych fraszek, które się zawsze jakoś zakupią, a wywóz do Paryża Rumunów. Dziś cała przewyżka produkcyi z łatwością w pogodną zawsze jesień odchodzi do Galaczu lub Braiły; długo jeszcze próżnowałaby kolej, jak próżnuje północna kolej hiszpańska.

Słyszy się wiele skarg w Rumunii na wymiar sprawiedliwości, na niesumienność magistratury krajowej. Nie mogło być inaczej w kraju, co przeniósł tyle najazdów i posłusznym być musiał tylu siłom. W krajach będących za często polem ścierania się obcych intryg, utrapienia zacierają określenie sprawiedliwości. Raz ustalony porządek rzeczy może je przywrócić, a uczciwa praca zażąda sprawiedliwości i zdobędzie ją w imieniu zagrożonego ekonomicznego bytu. Nie trudną to będzie rzeczą w kraju, któremu obce są szamotania się rządu z narodowościami lub wyznaniami. Trudniej będzie z nauką; i punkt ten chyba w drodze własnej inicyatywy światlejszej ludności zadość potrzebie uczyni. I tu kolonizujące siły więcej uczynić zdołają niż krajowe: bo nie sądzę, aby nauka importowana do Rumunii w powabnym kształcie francuskich guwernantek i nadal utrzymać się mogła; niemęskie wychowanie Rumunów odbiło się w nieokreślności wyobrażeń, i w oburzającej nieznajomości najpierwszych reguł społecznego porządku. Nie przewodniczy rozstrzelonej myśli krajowców żaden cel wyraźnie wytknięty, bo również niebaczni na materyalne jak i na moralne zdobycze, zdaje się, jakby życie tłumaczyli sobie ciągłą a dziecinną rozrywką. Jeźli obyczajowa strona kraju wiele do życzenia pozostawia, to i ta nie z zepsucia wkorzeniałego, lecz z niezmiernej słabości charakterów pochodzi. Zaradzi złemu surowsze w warunkach swoich życie, i wykluczenie demoralizujących wpływów.

Żałować przychodzi, iż ościenne prowincye polskie nie postawiły sobie zadania, działać przeważniej na rozszerzenie tak polskiego jak i rusińskiego żywiołu w Mołdowołoszy. Gościnna to, i pomimo głębokich wad, pełna dobrych uczuć ludność. Galicyanie obu wyznań znajdują jednakowe przyjęcie, bo tolerancya jest jedną z cnót krajowych. Rumunia zyszcze na napływie nie zupełnie sobie obcej a w żadnym razie nie absorbującej ludności. Pomimo ubóstwa myśli u Rumunów, niepodobna, aby nie pojęli, iż silne przewagą europejskie kultury zniweczą ich własny domowy byt i wszystko na korzyść napływowej rasy przeistoczą, kiedy sąsiednie polskie i ruskie żywioły wniosą tylko wyraźniejszą i pewniejszą siebie ekonomiczną wiedzę, wraz z zarodkiem społecznych cnót, nabytych surowszem życiem.

Gorąco należy życzyć, aby tylu doświadczeniami skołatana Rumunia zabiegła nakoniec do jakiegoś cichego portu, a wtenczas rozwój jej własnych sił, może dotychczas ukrytych i nieświadomych siebie, wykaże normę ceny, jaką kraj ten, wspaniale od natury uposażony, mierzyć wypada. Jeźli jakiekolwiek poczucie sprawiedliwości przemoże w radzie silnych, to wszelka interwencya odrzuconą będzie. Żaden naród samobójstwa nad sobą nie popełnia, nic więc chwalebniejszego, jak wstrzemięźliwość w ratowaniu zagrożonego porządku. Wiadomo z licznych przykładów, że zbawcy narodów nie zadawalniają się medalami za uratowanie społeczeństwa.

Z przekonaniem polecam uwadze rodaków sąsiednią Mołdowołoszę, pole obszerne choć trudne i w początku nawet odrażające dla ludzi przywykłych do poprawniejszych form bytu. Niech osobliwie kraj ten zostanie dla tych deklasowanych egzystencyj polem zjednoczenia sił w formie stowarzyszeń. Nigdzie asocyacya nie przyniesie tyle owocu co w Rumunii, bo leży w naturze kraju pozbawionego mechanizmu organów dopomagających pracy. Nie masz tu owego środka wyrobionego długą kulturą, w któryby każde pojedyncze usiłowanie wszczepić się mogło; wszystko stworzyć i z własnych sił wydobyć należy. Może nakoniec doczeka się Rumunia rządu, który odrzuciwszy polityczne błyskotki, pozna prawdziwe swe powołanie. Ale liczyć na to trudno, bo gdzież znaleźć abnegacyę posuniętą aż do rozumnego pojęcia rzeczy. Władca Rumunii nazywa się hospodarem, wyraz sławiański, wszystkim nam znany, prosty i skromny, więcej atrybucyj rolniczych niż wojennych znoszący. Czy w tłómaczeniu na język pruski nie straci on właściwej sobie cechy? Skoro go Kuza nie zrozumiał, tem bardziej wolno potomkowi Krzyżaków gospodarować z pruska. Obym się mylił! może też Rumuni przyczynią się sami do zwrócenia rydwanu, wiozącego ich przyszłe losy, na drogę dotykalniejszych korzyści, niż bezsilne wdzieranie się do salonów europejskiej polityki. Zdarzyło mi się widzieć kalendarz rumuński, zafarbowany silną polityczną tendencyą nabawiania pewnym przestrachem Europy; zawierał bowiem regiestr zwycięstw odniesionych przez Rumunów od czasów pierwszej formacyi aż do dni naszych. Niechże ten hołd oddany cieniom walecznych, nie zostanie pomroczony żadnem naśladownictwem ich czynów. Dzisiejsze wojny są prawie popisami industryi, a w tej Rumunia niedaleko zaszła, bo na jej broń, armaty i rynsztunek posyłają się obstalunki do Paryża. A i w herbie Multan nie ma żadnego drapieżnego zwierza ani lwa ani lamparta; tylko uczciwa, pełna spokoju głowa wołu wymownie określa powołanie Rumunii.

Nie wdając się już dziś w rozbiór kwestyi prawno-politycznej co do sporu austryacko-pruskiego, którego zaród leżał w samem przymierzu obu mocarstw niemieckich przeciw Danii, jak to niejednokrotnie wskazywaliśmy w epoce nawet kwitnącej tego przymierza, bierzemy dziś na uwagę najświeższy fakt w tym sporze: uchwałę frankfurcką mobilizacyi. Następstwem jej pierwszem było wystąpienie Prus ze Związku niemieckiego już zadeklarowane; drugiem zaś będzie wojna między Austryą i jej sprzymierzeńcami niemieckiemi z jednej, a Prusami i Włochami z drugiej strony. Niemieckich sprzymierzeńców Prus nie ma co liczyć, bo z posłem pruskim głosowały w Bundestagu w d. 14 b. m. te tylko małe Księstwa niemieckie, które są ogarnięte jakby kleszczami posiadłościami pruskiemi, a kontyngens ich zaledwie kilkanaście tysięcy ludzi wynosi. Rezultat uchwały w Bundestagu zawdzięczać w znacznej części winna Austrya niezręcznemu, bo nie w porę postawionemu przez Prusy wnioskowi reformy urządzenia Związku. Wniosek ten wyspowiadał bowiem tajone dotąd, choć nie tajne zamiary Prus owładnięcia Niemiec z wykluczeniem Austryi, będącej przeciwwagą supremacyi pruskiej. Ulękły się mniejsze państwa związkowe, że się staną zależnemi politycznie, ekonomicznie i militarnie od Berlina, a parlament niemiecki będzie w rękach Prus narzędziem tylko osłabienia rządów tych państw i zamienienia ich w lennictwa korony pruskiej.

W tej chwili stoi cała sprawa politycznie tak, jakby Prusy z małym pocztem swoich wiernych stanęły wobec Związku w charakterze separatystów, biorąc nazwę z ostatniej wojny amerykańskiej, a w charakterze *Sonderbundu*, biorąc nazwę z zajść szwajcarskich przed dwudziestu laty. Jeżeli przykłady te oba dają się tu zastosować, mogłyby one i w rezultatach swoich wypaść podobnie, to jest na zwycięztwo unii. Dla Prus jest to kwestya bytu i życia, i dla tego mniemamy, że zaszedłszy tak daleko, nie cofną się one przed żadną kombinacyą europejską, któraby im dawała nadzieję wyjścia z tej matni. W tem leży zagadkowość listu Cesarza Napoleona pod względem rozszerzenia granic Francyi, a w ogóle możebność wojny powszechnej.

Militarnie Austrya przemaga nad Prusami, a od południa znajdzie niepośledniego sprzymierzeńca w Bawaryi i Wirtembergii; przypuścić bowiem trzeba, że względy, jakie wstrzymywały rząd włoski w ostatniej wojnie do szanowania granic Rzeszy niemieckiej, znikną teraz, skoro Niemcy na dwa podzieliły się obozy.

Choćby Europa nieczynnym lubo nie obojętnym pozostała świadkiem tej wojny, to rezultat jej zawsze sprowadzi wdanie się

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Nie mówiąc do siebie słowa, siedli razem do gondoli, dzień był wietrzny, woda nawet w zacisznym kanale dąsała się i rzucała, łódka z nią skakała, srebrnemi obrzucana bryzgi; ale słońce świeciło jasne, wesołe... Konrad muskał wąsa, Sabrone patrzał nań i chwytał się za pas co chwila, źle mu jakoś było. Dobili nareszcie do brzegu, przyciągniono łódź, wyskoczyli oba.

Z okna domku dawno już widać było główkę złocistemi włosy okrytą i parę czarnych ocząt na anielskiej błyszczących twarzyczce, która zdawała się to kryć, to znów ciekawie wyglądać. Dwie białe maleńkie dłonie podniosły się do góry... i uderzyły jedna o drugą... znikła...

W progu domku powitał ich kapitan w wykwintnym stroju marynarza włoskiego owych czasów; z dosyć wesołem obliczem; ale gdy poznał zbliżającego się Sabrone, zasępił się nieco... Podali sobie ręce w milczeniu... Ciocia Anunziata z patelnią w dłoni wyjrzała oknem, zobaczyła niespodzianego gościa i głośno śpiewać poczęła. Cazity długo nie było widać.

W najparadniejszym pokoju nakryto już było do stołu, stały oplatane flaszki, śliczne murańskie kieszlichy z kręconego dwukolorowego szkła, talerze fajansowe malowane, dzban z wodą, cytryny i *frutti di mare.*

Kapitan zawołał Cazity, która wyszła poważna, ale widocznie nadąsana, spojrzała na kuzynka pogardliwie, na Polaka gniewnie, na ojca podejrzliwie, główką im skinęła i przy oknie usiadła, nie znalazłszy nic lepszego do czynienia, patrząc sobie na dalekie morze..

Sabrone najodważniejszy pierwszy się do niej przybliżył.

— Cóż to pięknej kuzynce? spytał, czy nie moja przytomność taką chmurą pokrywa jej twarzyczkę?

— Moglibyście być prorokiem tak doskonale zgadujecie — szepnęła mu po cichu.

— Ale ja mam wymówkę... Signor Polacco, którego przypadkiem poznałem na placu Ś. Marka właśnie tego samego wieczora, gdyście go tak miłą upoili rozmową, sam mnie zaprosił na rybę cioci Anunziaty...

— A! a! ozwało się dziewczę... moglibyście wyśmienicie pójść na rybę do kuchni... Ciocię Anunziatę tam zastaniecie nad patelnią, będzie wam lepiej może rada niż ja...

Posłuszny choć z gniewem na twarzy, Sabrone skłonił się i poszedł do kuchni, wprost do cioci Anunziaty.

Z kuchni daleko rozchodził się i zapach smażeniny i głos starej poczciwej kobiety, która chciała nucić, tak była w dobrym humorze.

W progu spotkała swojego ulubieńca śmiechem i dygiem.

— Antonio! jakiżeś ty rozumny! czy ci patron twój natchnął, żeś dziś właśnie tu przybył!

— Nie, ten Polak przywiół mnie z sobą.

— Polak? spytała, znasz go.

— Zanaro mi go pokazał, trochęśmy już pogadali z sobą... dodał uśmiechając się znacząco — znalazł on bezpieczniejszem mieć mnie za świadka...

Ciotka zamyśliła się, pokręciła głową.

— No, to się wiem czego obawiać! rzekła, a byłam w strachu! przyznaję ci się.

— Jakże cię przyjęła? spytał po chwili.

— Jak zawsze... jak psa... ciociu Anunziato.

— Najlepszy znak! rzekła stara.

— I odprawiła mnie precz do kuchni.

— Nic lepszego! zawołała Anunziata, tyś młokos. Z tych małżeństw łatwych a gorących zawsze prawie biedy i nieszczęścia, trwałe przywiązanie rodzi się tylko z kłótni. Ja mojemu nieboszczykowi takem nieraz podrapała twarz... do krwi... a wierzaj mi, pokochałam go potem szczerze...

Sabrone się uśmiechał.. Ciocia Anunziata krzątała się około ryby.

— Chciałem Polaka nastraszyć nożem, rzekł cicho, ale to mi się nie udało. Zanaro powiada, że mu się zwierzył, iż jednem cięciem swej szabli łby ścina.

— Polacy są bitnym narodem to pewna, rzekła ciotka, alem nigdy nie słyszała, żeby głowy tak łatwo chrześcianinom z karków strącali... zawsze potrzeba z nim być ostrożnie... i nie tak się znowu obawiać jego miłości. To błyskawica co przeleci po niebie, nic nie zapali i zagaśnie... Dziecku się podobała nowa twarz... niech się przypatrzy, a dostrzeże, że mój Sabrone i ładniejszy i lepiej na męża stworzony... To mówiąc, nieco zatłuszczoną dłonią uderzyła go po twarzy.

— Przypominasz mi czasem nieboszczyka! westchnęła.

— Ale idźże precz, bo rybę przysmalę. Święta Panno di Salute! umarłabym ze wstydu, gdyby mi się nie udała. Idźże precz Sabrone!

Antonio zniknął za drzwiami.

Na górze po odejściu jego zaświeciła pogoda, uśmiechnęły się czarne oczęta. Kapitan nie przeszkadzał rozmowie; poszedł był po pewne stare wino, od którego sam miał klucze, bo je przed laty sześciu przywiózł był sam z Grecyi i strzegł jak oka w głowie.

— Pocoście mi przywieźli Antosia? spytało dziewczę.

— Ażeby nie myślał, że się boję z tem co tu czynię i mówię.

— Ależ powinniście wiedzieć lub domyśleć się, że ja go nie lubię.

— Za co, Signoro Cazito?

— Za co? ale za to, że mi go ciocia Anunziata stręczy na męża, a ja męża chcę sobie wybierać sama. Mówiłam to ojcu dawno, a ojciec dobrze wie o tem. Przy tem Sabrone mnie kochać nie może; ja wiem tylko czemu... Zamilkła patrząc na morze.

— Powiedz mi pan, spytała po chwili, zmieniając rozmowę, to morze, które wyrzuca śliczne owe kamyki złociste, z jakich się składa mój różaniec, jestże tak piękne jak nasze?

— Jam je raz widział tylko, odparł Konrad, nie mamy go jak wy wiele; w jednem miejscu brzegu wykrawek. Mówią, że dawniej mieliśmy drugiego brzeżek... Nasze morza nie mają lazurowych barw ani błysków Adryatyku, bo u nas inaczej świeci słońce i inne niebiosa zasklepione są nad ziemią.

— A powiedzcież mi, bom bardzo ciekawa, jak wygląda ta ziemia wasza? Prawdaż to, jak mówi ciocia Anunziata, że straszne okrywają ją puszcze, że pełno w nich potwór dzikich, że lasy szumią straszliwie, a w lecie, gdy niemi wiatr kołysze, trąc gałęzie, zapalają się, i na ów czas pożarem płoną przestrzenie niezmierne, a ludzie i zwierzęta giną w płomieniach.

Konrad się uśmiechnął smutnie.

— Nigdym o niczem podobnem nie słyszał, rzekł, palą się puszcze, ale w nich człowiek ani, zwierz żaden jeszcze życia nie stracił. Te lasy nasze są piękne, zielone, wonne, a wyglądają jak szerokie ogrody szmaragdowemi poprzerzynane łąkami. Płyną środkiem srebrne rzeki i mruczą cicho, lata ptastwo wesołe z piosnką na dziubku. Cicho na tamtej ziemi... a z lasów wyszedłszy, to złoty łan pszenicy lub żyta jak fala się kołysze. Nie jeden raz żyła nim i Wenecya głodna.

— A macie piękne kwiaty? spytało dziewczę.

— Cudowne! wonne, śliczne, mówił Konrad. Prawda, że na kilka miesięcy w roku natura u nas zasypia, śnieg okrywa wszystko jakby białym rąbkiem jednym. Na ów czas zamiast liści, drzewa się stroją w brylantowe perły zamarzłej wody, rzeki okrywa lód zielonawy, ptastwo odlatuje, zwierz zasypia w norach; człowiek tylko czuwa, czekając wiosny. Ale jakże cudna ta wiosna, gdy jej godzina wybije! Jednego poranka wiatr ściąga z niebios szarą chmurę zimową, odsłaniają się błękity, słońce zza nich wygląda obmyte, dyamentowe, śniegi w potokach zbiegają z gór i uciekają opłukując rdze zimy, myjąc łąki, rzeźwiąc ziemię uśpioną, tryska z niej w oczach zieloność, kwiaty otwierają się nie czekając na liście, tak im śpieszno wiosnę powitać; drzewa pękają, powietrze wonią życia się przejmuje i ptastwo stadami powraca. Nie zna wiosny, kto jej u nas na północy nie widział; u was ona przychodzi leniwo, i już jest zeschła i gorąca, gdy ledwie świtać poczyna. Nasza płaci nam miesiące ciemności i ciszy.

— Ale możecież wyżyć nie słysząc szumu fal, nie patrząc na morze? spytało dziewczę, nie tęsknicież wy za tym głosem Bożym, który mówi do nas przez rozhukane wody i ciszę morską?

— U nas odzywa się On szumem lasów i pól szelestem, niebem i chmurami, a drobne rzeczułki nasze, gwarzą też małym głosem o tym samym wielkim Bogu!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mocarstw obcych w sprawę, która przypuszcza rozbicie Związku niemieckiego, stanowiącego jedną z głównych podstaw nowoczesnego urządzenia Europy. Nie można bowiem wnosić, coby się stało, gdyby w środkowej Europie powstały dwie grupy państw. Ale nie o to dziś już idzie, co kiedyś nastąpićby mogło. Dzisiejsza chwila przedstawia taki zamęt interesów i dążeń, że interwencya mocarstw sąsiednich staje się prawie nieuniknioną, a przeto w najbliższym czasie horoskop kongresu europejskiego wcale nie do rzędu wróżb i przypuszczeń należy. Być może, iż neutralni sąsiedzi stron wojujących zechcą przyjrzeć się wprzódy, jaki stosunek sił obustronnych wypadnie z tego rozdwojenia, i zechcą czekać, aż jedna ze stron pod naciskiem konieczności zażąda ich pośrednictwa. List Cesarza Napoleona, będący dziś programem, możeby nie we wszystkich punktach znalazł swoje zastosowanie, a zwłaszcza nie wiemy, jaką Rosya rolę w ciągu obecnego zajścia odegrać zamierza. W ogóle zaś to tylko jest widocznem, że w sporze austryacko-pruskim leżą spowite najważniejsze sprawy i najdroższe interesa ludów Europy, że nie jest on kwestyą tylko niemiecką, a lubo niejedne kwestye najżywotniejsze nie znalazły dotąd dla siebie sposobności wydobycia się wszelako lada okoliczność może otworzyć im wrota na roścież. Już dziś o nich nadmieniać zbyteczna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 czerwca.

(z) Kurator fundacyi Drohowyskiéj śp. Skarbka wyjechał w tym tygodniu wraz z Radą zawiadowczą dla odebrania z rąk administracyi rządowéj zarządu dóbr fundacyjnych, przekonania się naocznie o stanie dóbr rzeczonych. Najprzód udano się do Drohowyżu, aby oglądnąć rozpoczętą od lat kilkunastu, a dotąd nieukończoną, a stosunkowo mało nawet posuniętą budowę gmachu instytutowego. Ztamtąd członkowie Rady zawiadowczej udadzą się każdy w inną stronę dla przeglądu dóbr, rozdzieliwszy między siebie tym sposobem pracę, która inaczéj bardzo wiele zajęłaby była czasu, a i tak kilka tygodni potrwać będzie musiała. Celem należytego zbadania i ocenienia stanu majątku fundacyjnego wezwano wszędzie obywateli z sąsiedztwa, którzy jako znawcy będą pomocni członkom Rady zawiadowczéj. O rezultacie tego przeglądu zdadzą zapewne szczegółowe sprawozdanie Radzie miejskiéj pp. Starzewski i Rajski, z jéj grona członkami Rady zawiadowczéj mianowani. Co do budowli gmachu przeznaczonego na pomieszczenie zakładu dobroczynnego i szkoły rzemieślniczéj w Drohowyżu, ma się ona w ogóle w tak złym znajdować stanie, iż w najpomyślniejszych nawet okolicznościach nie prędko będzie można o otworzeniu zakładu i wprowadzeniu w życie fundacyi pomyśleć.

Po zaopatrzeniu w zboże na zasiew okolic nieurodzajem dotkniętych, komisya glodowa w znacznéj części dopełniła swego zadania. Prośby o pożyczki, zwłaszcza takie które wedle warunków ustawy uwzględnianeby być mogły, przestają już nadchodzić, a tak gdy kwota przeznaczona na zapomogi bezzwrotne już całkowicie jest wyczerpaną, z kwoty przeznaczonéj na pożyczki pozostaje jeszcze suma około 700,000 złr. do rozporządzenia, która prawdopodobnie nie będzie już potrzebną; cała kwota przeznaczona na budowę dróg pozostała niemal nietkniętą, z powodu, że się o pożyczkę na ten cel nie zgłaszano. Chodzi teraz o jak najkorzystniejsze umieszczenie pozostającego kapitału. Najwłaściwiéj może i na wszelki wypadek korzystniéj niżeli w asygnatach kasowych byłoby umieścić go w samychże obligacyach pożyczki głodowéj, które obecnie po kursie niższym od wartości imiennéj kupić można.

W zeszłym tygodniu zabrano z polecenia c. k. prokuratoryi napisaną przez Karola Widmana broszurę pod tytułem: *Nasze powinności wobec sporu pomiędzy Austryą a Prusami.* Przedwczoraj uwięziono także autora.

Przed kilku dniami odbyto ścisłą rewizyę domową u p. Elżbiety Wirtowéj w Hoszowie, z rozkazu naczelnika powiatu Bolechowskiego p. Gikelhorna, a na denuncyacyę wójta miejscowego, jak w rozkazie odbycia rewizyi wyrażono. Według urzędowego poświadczenia c. k. urzędnika powiatowego p. Słotwińskiego, który rewizyę w Hoszowie przeprowadził, nie znaleziono ani osób ani przedmiotów podejrzanych, z czego widać, że denuncyacya była kłamliwą i bezzasadną. Nie wiadomo, czy denuncyant nadużywający w ten sposób dobréj wiary urzędu, z pobudek zapewne osobistéj złości ku dworowi, przykładnie ukarany został. Oszczercze podobnego rodzaju denuncyacye i skutkiem ich przedsiębranie ze strony c. k. urzędów anormalne kroki, naruszające spokój domowy, muszą przykre wywołać wrażenie, i w bardzo bolesny sposób razić uczucia mieszkańców kraju, którego usposobienie zbyt dobrze znane jest rządowi, ażeby można go o knowanie spisków i karygodne pomawiać dążności.

Bankructwa idą jedne za drugiemi. Po Kimajerze zamknięto w tym tygodniu najpierwsze tutejsze składy towarów bławatnych braci Towarnickich i Uziębły, istniejące od lat wielu, których byt, przy bardzo rozległych stosunkach handlowych i znacznym kapitale zakładowym zdawał się utrwalonym. Tegoż samego losu doznało także kilka firm pomniejszych, jak obadwa handle towarów mieszanych braci Maurycego i Izydora Paduchów. Z tego powodu świat tutejszy kupiecki w przerażeniu, bo upadek jednéj firmy pociąga drugie. Pomimo pory kontraktowéj i zapowiedzianych wyścigów, żadnego jeszcze nie ma zjazdu ani ożywionego ruchu w mieście.

Wiedeń 15 czerwca.

— *r.* Powszechne panuje przekonanie, że oddawna oczekiwana odezwa JCMości do ludów Austryi, czyli jednym słowem manifest wojenny, w Niedzielę, to jest pojutrze ogłoszonym zostanie. Po krótkiej, ale brzemiennej treścią odpowiedzi na przemowę burmistrza wiedeńskiego, niedalekim winien być czas, w którym JCMość uzna się spowodowanym odezwać się do swych ludów, z objawieniem najwyższego postanowienia, jakie w skutku ostatnich wypadków powziętem tu zostało. Równocześnie z tym aktem monarszym, pojawi się, jak mię zapewniają, manifest do Niemiec, rozwijający ideje reorganizacyi związku niemieckiego w duchu liberalnym, na podstawie z modyfikowanych znacznie uchwał zjazdu frankfurckiego, o czem wczoraj obszernie wam donosiłem.

Baron Werther odjechał dzisiaj rano, a więc dopiero po uwolnieniu radzcy rządowego Lessera, obecnie już na neutralnym gruncie przebywającego. O związku tych na pozór odrębnych okoliczności dużoby jeszcze mówić się dało. W Berlinie nie spodziewano się, aby uwięzienie Lessera podobny wziąść miało koniec. Oddawna do bezkarności przywykły, p. Bismark nie mógł zrazu pojąć, by w Wiedniu zdołano mu się równą monetą odpłacić *).

Jenerał v. d. Tann, opuszcza dziś główną kwaterę w Ołomuńcu, dokąd przed wczoraj przybył w towarzystwie fmp. Henikszteina, udając się przez Prage wprost do obozu bawarskiego w południowej Frankonii, zkąd wkrótce wyruszyć ma silny korpus wojska przez Kassel i Hanower do Holsztynu.

Berlin 14 czerwca.

♁ Spór toczący się pomiędzy Austryą a Prusami dobiegł nareszcie do kresu swego. Oba mocarstwa odwołały posłów swoich. Bezpośrednie stosunki dyplomatyczne zostały obustronnie zerwane. Brakuje tylko jeszcze formalnego wypowiedzenia wojny, którego tu jutro, pojutrze oczekują. Sądzą bowiem, że nie Prusy, lecz Austrya wojnę wypowie, biorąc za ostatni powód gwałt uczyniony sobie w Holsztynie. Pod względem umotywowania tego aktu i oznaczenia z góry charakteru mającéj się prowadzić wojny, ważnym będzie rezultat dzisiejszego posiedzenia Bundestagu, na którem się zdecyduje los wniosku austryackiego, żądającego postawienia na stopie wojennéj wszystkich korpusów armii Związkowéj, z wyraźnie wskazanym celem użycia ich przeciw Prusom, wyłamującym się zpod praw związkowych. Jeżeli Bundestag uchwali wniosek Austryi, wypowiedzenie wojny Prusom przeciągnie się prawdopodobnie do końca miesiąca, bo termin do zupełnego dokonania mobilizacyi oznaczony został na dwa tygodnie, i nie masz już dziś wątpliwości, że w tym razie wypowiedzenie nastąpi nie jednostronnie przez samę Austryą, lecz równocześnie i zapewne wspólnie przez Bundestag. Jeżeli wniosek rzeczony nie będzie miał za sobą większości państw związkowych, wypowiedzenie wojny może jutro nastąpić, i to tylko przez Austryą, która po tych wszystkich deklaracyach i wnioskach, po tem co zaszło świeżo w Holsztynie, nie może się już cofnąć bez doznania pewnego upokorzenia przed opinią europejską.

Rezultatu dzisiejszego posiedzenia Bundestagu oczekują i tutaj z nadzwyczajnem natężeniem i nie małym niepokojem. Jeżeli rezultat wypadnie po myśli Austryi, będzie to bardzo dotkliwy materyalny i moralny cios dla Prus. Rząd wolnomyślny mógłby niedbać o podobną uchwałę dynastów niemieckich. W potrzebie odwołałby się do ludu i powstrzymałby bez trudu wojenny zapał nieprzyjaznych sobie rządów. Dziś odwołanie się takowe nie odniosłoby pożądanego skutku. Sympatye plemion niemieckich dla Prus zniżyły się do zera. P. Bismark bynajmniéj się też o ich zachowanie nie starał. Projekt reformy Bundestagu nie był w stanie na nowo ich rozbudzić. Wywołany koniecznością położenia, przedstawił się raczéj jako polityczny środek wyjścia z niego bez szwanku, aniżeli jako dowod szczeréj dążności do rzeczywistego Niemiec odrodzenia. Zamierzając ująć za jednym razem i poszczególne rządy niemieckie i naród, nie ujął ani pierwszych ani drugiego. Pierwsze oziębiała sama myśl parlamentu powstającego z bezpośrednich wyborów; drugi odstręczała od niego zatrzymana zaściankowa egzystencya wszystkich dotychczasowych państw i państewek. Słowem, projekt reformy, nie rozwinięty zresztą i nieznany w szczegółach, nie sprawił spodziewanego wrażenia i nie zmienił nieprzyjaznego w Niemczech dla Prus usposobienia.

Teraz dopiero urzędowy *Staatsanzeiger* ogłosił w szczegółach cały ten projekt reformy Bundestagu, a raczej nowej politycznej organizacyi Niemiec. Ponieważ się to stało prawie równocześnie z podaniem przez Austryą do Bundestagu wniosku dotyczącego mobilizacyi korpusów związkowych, nie ulega prawie wątpliwości, że rząd pruski ogłoszeniem tem chciał wywrzeć korzystny dla siebie wpływ na opinią publiczną w Niemczech i sparaliżować znaczenie wniosku austryackiego. Jakoż projekt reformy, który mamy przed sobą, nie przedstawia się bynajmniej w tak niekorzystnem świetle, w jakiem go zrazu były postawiły różne niemieckie, austryackie a nawet i pruskie liberalno-postępowe i centralistyczne dzienniki. Nie jest to polityczny ideał, o którym marzą unioniści niemieccy z obozu epigonów ś. p. parlamentu frankfurckiego. Ależ ten ideał może być błędem, może być abstrakcyą, niepodobną nigdy w poddawany przez nich sposób do urzeczywistnienia. Praktyczny mąż stanu nigdy się urzeczywistnianiem ideałów nie będzie zajmował. Najniedorzeczniejszą też w polityce zasadą jest: wszystko albo nic. „Dobry mąż stanu, powiedział już Plato, powinien czynić nie to co sam chce, lecz co mu okoliczności czynić każą“. Otóż projekt reformy, o którym mowa, odpowiada po części obecnym okolicznościom. Opiera się i na zachowawczych i na postępowych zasadach. Uwzględnia interesa i rządów niemieckich i ludu. Gabinet pruski oświadcza, że projekt swój zamknął umyślnie w takich granicach, aby mógł być przez rządy przyjęty za podstawę dalszych dyskusyj i postanowień, ale dodaje, że będzie się widział zmuszonym do rozszerzenia tych granic, jeżeli rządy projektu tego nie przyjmą. Projekt stawia Bawaryę obok Prus jako drugie naczelne państwo w przyszłym związku, zreorganizowanym na podstawie federacyjnej.

Jeden tylko punkt projektu wychodzi wyraźnie z granic rozważnego umiarkowania i pozwala uważać prawie z góry za poroniony. Jest to wyłączenie niemieckich krajów austryackich z przyszłego Związku. Myśl ta jest zaraz w pierwszym artykule projektu wyrzeczona. Jest to wyraźne wyzwanie Austryi do walki, wypowiedziane w najdrażliwszy, jak było można, sposób. Co dotąd było tylko *pium desiderium* różnych stronnictw politycznych, owo wyłączenie Austryi z Niemiec, to tu już gołemi słowy wyrzeczono. Jest to jakby odwet za wniosek dotyczący mobilizacyi, aby w imieniu Bundestagu podnieść wojnę przeciw Prusom. Strony stanęły naprzeciw sobie do walki na zabój. Cóż Bundestag zrobi? głoszą, że przyjmie wniosek austryacki, ale czy nie uczyni potem zastrzeżenia, aby zmobilizowane korpusy stały pod bronią, a mocarstwa sporne starały się za pośrednictwem Bundestagu przyjść do porozumienia się z sobą

*) Według doniesień dzienników wiedeńskich, rząd austryacki aż do wypuszczenia p. Lessera odmówił bar. Wertherowi zwrotu paszportów, uważając go niejako za zakładnika. *P. R. Cz.*

Bukarest 10 czerwca.

(W) Na polach Kaliguren, na których niegdyś Stefan Chrobry książę Wołoski na czele rycerskiego swego zastępu Turków zwyciężał, rozłożono i dziś wojsko rumuńskie pod wodzą Hohenzollerna!

Na pierwszą wieść o przekroczeniu przez Turków granicy pod Kalaraszem, wysłano telegraficzne rozkazy do oddzielnych wojskowych oddziałów w kraju, by ciągnęły nad Dunaj. W Kaligurenach zaś t. j. na wpół drogi między Bukarestem i Dżiurdżewem ma być skoncentrowaną główna siła armii dokąd też w ostatnich dwóch dniach reszta załogi tutejszej odeszła.

Wieść okazała się fałszywą, gdyż chyba tylko strachem rozbujała fantazya pana prefekta w Kalaraszu mogła widzieć Turków przekraczających granicę, podczas gdy ci będąc w istocie w każdej chwili do tego przygotowani, dotychczas z punktów swych zbornych w Sylistryi, Ruszczuku i Szumli wcale się nie ruszyli.

Nie łudzę się bynajmniejby zapał młodego księcia, pałającego arcy-szlachetną żądzą zajaśnienia przymiotami naczelnego wodza i rycerza, był w stanie podnieść ducha swojej armii.

Czy rekonesansy nad Dunajem nie drapną na widok Czerkieskiej jazdy, przedniej straży wojsk tureckich; czy zdołają zatrudnić wroga na tak długo, zanimby armia mogła się przenieść na inny punkt, skoroby Turcy danego im spotkania w Kaligurenach przyjąć nie chcieli; — czy z resztą armia, mając się wystawiać na kule nieprzyjacielskie, które jak wieść niesie często człeka o śmierć przyprawiają, nie zrezygnuje raczej z wieńców wawrzynowych, odstępując je bez zazdrości swemu młodemu naczelnikowi — w krótce zobaczymy; mamy bowiem wszelką nadzieję, zanim się kiedy jeszcze konferencye zaczną, powitać tu Turków i Moskali wbrew ich pokojowym oświadczeniom.

Już to Rosya ma tu do spełnienia pewny akt cywilizatorski. Oto w Mołdawii zamierzyli jacyś barbarzyńcy wymordować żydów. Od czegoż Rosya? która będąc z zasady przeciwną wszelkim nielegalnościom, pospieszy, zapewne zrobić to, co do niej a nie do kogo innego należy. Przeczytamy sobie wtedy w *Journal de St. Petersbourg*: „. . . Stojąca nad Prutem armia rosyjska pospieszyła z ratunkiem dla zagrożonej pewnej klasy społeczeństwa w Mołdawii — witano ją też wszędzie z całem uniesieniem i oznakami wdzięczności należnéj jedynym przedstawicielom prawa i porządku . . . .

Podobnej obrony mogą się także spodziewać Romuni w razie inwazyi tureckiej, zwłaszcza, gdyby takową jak zamierzają, bronią odeprzeć usiłowali. I w tem nie widzimy nic dziwnego — Wszak tu idzie o krew prawosławną, która do Rosyi należy; boć zresztą *gdzie cerkiew tam i prawosławie, gdzie parosławie tam oczywiście święta Rosya*; zatem według powyższej loiki obowiązkiem jest petersburgskiego apostolstwa, zgnieść w idealnej części Rosyi hańbiącą przewagę półksiężyca.

Tak więc dzięki zbawczej prawosławnej opiece, kwestya socyalna i religijna nie dozna tu szwanku. Pozostają tylko niektóre jeszcze przeszkody na polu politycznem, lecz i takowe różnemi środkami legalnemi i nielegalnemi, jawnemi i ukrytemi usunąć będzie można. Gdyby się projektowane małżeństwo ks. Hohenzollerna z księżniczką Leuchtenbergską udało; to może się uda albo uchylić panującego dziś księcia, albo mu rządy tak zmierzić, by pozbycie się onych uważał za największą łaskę. Czemu dyplomatyczne kruczki nie podołają, tego się podejmą Mikleski, Floreski, Kreczuleski, Latacki i inni.

Ot np. bagatela taka, jak konstytucya, nad którą obecnie łamie sobie głowę izba deputowanych. Co to za wygodne pole do liberalnych popisów. Ludzie, których nagle duch prawosławny oświecił i uliberalnił, zawstydzają teraz liberalizmem swym wszystkich Bratianów, Golesków i Haralambich i dyktują pełni natchnienia paragrafy konstytucyi, której panujący książę usankcyonować nie omieszka.

Szczęściem, że książę po rumuńsku nie rozumie, lecz przyjrzawszy się w tłómaczeniu illustrowanej władzy, jaką mu zostawiono, przekona się, że ogranicza się ona jedynie na szumnym tytule: *Carol I in gratia lui Domnuzeu si cu vointa nationala Domn Principatelor Unite Române.*

Kraków 16 czerwca. Udzielono nam w odpisie następujący list hr. Kazimierza Starzeńskiego do ks. Władysława Czartoryskiego:

Góra d. 14 czerwca.

Mości Książę!

W dzienniku *Czas* z dnia 31 maja korespondent z Paryża dosłownie przytacza list W. Książęcej Mości pod datą 24 maja pisany, w sprawie legionu ochotników polskich w Galicyi. Ze sprawą tą bezpośrednio zespolony, poczytuję sobie za obowiązek wyrazić moją wdzięczność za pomoc i otuchę, jakie w liście Księcia znalazłem.

Przyjmując zadanie utworzenia ochotników w tym kraju, działam jako wierny poddany JC. i KMości; prócz tego jednak powoduje mną przekonanie, iż spełniam obowiązek, wytknięty zarówno stosunkami wewnętrznemi naszej prowincyi, jak też niebezpieczeństwem dziś zagrażającem całej monarchii, w stosunku do której my jedni znajdujemy opiekę dla wiary ojców i dla narodowości naszej.

W obec gotującej się walki, niesienie pomocy monarchii austryackiej, choćby tylko w szczupłej mierze środków i możności naszych, uważam za konieczne następstwo kierunku wskazanego poczuciem ogólnem, a mianowicie stanowiskiem przez Sejm zajętem i za czyn odpowiadający zarówno interesom jak i godności kraju. Określać bowiem obrane stanowisko słowami, a w żadnym razie nie zdołać stwierdzić je czynem, byłoby dowodem chwiejności i bezsilności, któryby nie mógł nam zdobyć poważania, ani też przysporzyć rękojmi na przyszłość.

Przekonaniem tem silny, od spełnienia przyjętego zadania, zdaniem przeciwnem odwieść ani przeciwnościami zrazić byłbym się nie dał. Taić jednak nie będę, iż odsunięcie się od współudziału znamienitych obywateli w kraju, przerzucając rzecz całą na pole osobistych usiłowań, zwichnąć mogło charakter formacyi i odjąć jej wszelką polityczną doniosłość. Do zdania ludzi wytycznych wzięciem u współobywateli, zdolnościami lub stanowiskiem, przywiązywałem od samego początku wielkie znaczenie.

Do nazwiska Księcia tradycyjnie już w kraju naszym wielka wiąże się powaga. Zdanie więc Księcia w sprawie legionu, spokojnie a tak jasno i dobitnie wypowiedziane, będzie dla wielu wskazówką, bodźcem dla innych, a dla mnie jest zachętą i wysokocennem poparciem.

Racz W. Ks. Mość przyjąć wyraz głębokiego poważania, z którem pozostaję

Waszej Ks. Mości prawdziwym sługą

(podp.) *Kazimierz hr. Starzeński* w. r.

Prezydyum tutejszej c. k. Komisyi namiestniczej podaje do wiadomości, iż

„J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 26 maja r. b. najmiłościwiej zatwierdzić raczył dodatki na potrzeby krajowe przez Sejm galicyjski uchwalone na rok 1866 stanowczo w kwocie 63 centów łącznie z dodatkiem trzeciny, a mianowicie w kwocie 12 centów na fundusz krajowy, a w kwocie 51 centów na fundusz indemnizacyjny od każdego złotego podatków stałych“— z tym dodatkiem, iż równoczenie zarządzono co należy względem rozpisania i poboru dodatku na fundusz indemnizacyjny krajowy zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego w II, III i IV kwartale 1866 r.

Wybór posła na sejm krajowy z większej posiadłości obwodu Tarnowskiego w dniu 12 b. m., padł na p. Leona Gołaszewskiego właściciela Targowisk w Jasielskiem.

Wiedeń 15 czerwca. Odpowiedź N. Pana na adres lojalności złożony przez burmistrza Dr Zelinkę imieniem miasta Wiednia zajmuje obok uchwały frankfurckiej celne miejsce między wypadkami porządku dziennego. Ludność stolicy monarchii przyjęła z wielkiem zadowoleniem ową odpowiedź, bo usunęła ona ostatnią wątpliwość względem możności zachowania pokoju. Usposobienie takowe stolicy łatwo bardzo wytłómaczyć, zważywszy, że po uchwale frankfurckiej wojna jest sposobem wyjścia z zakamarków teraźniejszej sytuacyi najwięcej dla Austryi zapewniającym, korzyści.

Co do adresu gminy miasta Wiednia, zauważyć można, iż zanadto powleczono go pokostem niemieckim. Nie pora potemu, aby wdawać się w dyskusye, czy Wiedeń jest pierwszem miastem Niemiec, jak utrzymuje adres, ani też roztrząsać, czy miasto Wiedeń, prowadząc politykę na własną rękę, powinno się było powoływać na austryacką wierność, aby poprzeć swe poświęcenie pełne gotowości do ofiar na obronę „prawa i honoru Niemiec“ — pozwolą sobie atoli zrobić pobieżną uwagę przezacni rajce miasta Wiednia, że adres stołecznego miasta wyjrzeć był powinien i za rogatki wiedeńskie i nasiąknąć tem, co mówi o wojnie i w krajach koronnych.

Prócz adresu miasta Wiednia, także i magistraty miast: Koszyc, Zadar i Karlstad (w Siedmiogrodzie) wynurzyły w tych dniach uczucia lojalności swej i gotowości do ofiar w adresach przesłanych do tronu.

Biskupi węgierscy i siedmiogrodzcy obrządku grecko-wschodniego zgromadzeni na Synodzie złożyli także u stóp tronu za pośrednictwem metropolity Szaguny adres lojalności, w którem w własnem i owieczek swych imieniu wynurzają uczucia niezłomnej wierności, przywiązania i gotowości do ofiar N. Pan raczył przyjąć ów adres z najwyższem zadowoleniem i polecić kanclerzowi siedmiogrodzkiemu, aby biskupom Siedmiogrodu i Węgier obrządku wschodnio-greckiego oznajmił uznanie najwyższe.

— Komisyi kontroli w ministerstwie wojny, mającej, jak wiadomo, nadzorować szafowanie pieniędzmi na wydatki wojenne przeznaczonych, przyznanym został dalszy kredyt nadzwyczajny w sumie 2,718,000 złr., a mianowicie w ratach miesięcznych po 543,600 złr. przeznaczonych na wyrównanie różnicy z pobierania przez wojsko od d. 1 b. m. gaży „przygotowania wojennego“ pochodzącej. Z dniem wybuchu wojny nastanie konieczność wypłacania armii „dodatku wojennego“, który budżet ministerstwa wojny powiększy o 1,413,000 złr. miesięcznie. W sumie tej są zawarte oczywiście koszta żywienia armii, które preliminowane są w sumie 5,039,239 złr. miesięcznie, nie licząc sumy preliminowanej budżetem normalnym na utrzymanie wojska w czasie pokoju. Wszelkie te obliczenia obejmują przeciąg czasu pięciomiesięczny, to jest do końca października. W okresie tym koszta żywienia armii wynosić będą sumę 25,190,000 złr., gaża przygotowania wojennego 2,718,000 złr., a dodatek wojenny do 5,000,000 złr. Wszystkie te wydatki nie są objęte budżetem normalnym ministerstwa wojny. Natomiast postanowiono zaniechać budowy gmachów wojskowych preliminowanych w budżecie normalnym, a otrzymane tym sposobem oszczędności użyć na pilniejsze cele.

— Dyskusya nad kwestyą głodową w sejmie peszteńskim, w innych czasach dostarczyłaby podostatkiem materyału do uwag, rad życzliwych i gniewu: dziś przeminęła niepostrzeżona, dla tego, że w wielkim dramacie chwili sprawa węgierska bardzo podrzędne zajmuje miejsce, bo tylko jako czynnik potęgi austryackiej zaważa na szali. Jeżeli uznając podrzędność kwestyi węgierskiej w tej chwili, mimo tego użyczamy miejsca opisom dyskusyi nad kwestyą głodową, czynimy to dla tego, że kwestyi węgierskiej zrozumieć trudno, wypuściwszy jedno ogniwo z jej pragmatycznego przebiegu. Takim ogniwem rysującym wybitnie podział sejmu i kraju na stronnictwa, ich zasady, ich wzajemny do siebie i do rządu stosunek, jest i dyskusya nad kwestyą głodową.

Wiadomo, iż wydział wyznaczony do zbadania środków mogących ulgę przynieść krajowi, polecał w swem sprawozdaniu wystósowanie adresu do tronu, z prośbą o przywrócenie legalnych organów zarządu krajowego, a więc przedewszystkiem odpowiedzialnego ministerstwa i municypiów. Wiadomo także, że lewica wniosła dwie poprawki do projektu adresowego, nadające mu więcej wybitną cechę, jak i to, że Deak nie adres lecz rezolucyę zalecał. We środę ozpoczęła się dyskusya nad pytaniem, czy adres czy rezolucya, wreszcie czy adres z poprawkami lewicy, czy też bez jej poprawek?

Madarasz (z lewicy) jest za wystósowaniem adresu z poprawką, a to dla tego, że adres domaga się przywrócenia odpowiedzialnego ministerstwa i municypiów. Jednostronna bowiem pomoc rządu, wywoła zdaniem mówcy tylko niezadowolenie w kraju.

Po kilku głosach mniejszej wagi, wstępuje na trybunę Bartal, wice-prezes namiestnictwa. Przyznaje on wszelką słuszność i adresowi i w sformułowaniu przez komisyę polecanem i wnioskowi Deaka, bo i projekt i wniosek wychodzą z właściwego punktu zapatrywania się, iż pomoc doraźna więcej się przyczyni do uchylenia niedostatku niż kombinacya, zmierzająca do wyzyskania tej sprawy, do uczynienia z niej demonstracyi politycznej. W konkluzyi, wice-prezes namiestnictwa peszteńskiego przychyla się do wniosku Deaka, a więc do projektu rezolucyi.

Po głosie Bartala, znów zwolennicy adresowi z lewicy gorąco popierają swą sprawę. Po nich przemawia Deak.

Jest on za rezolucyą, bo rezolucya odpowiada potrzebom kraju. Niedostatek wymaga doraźnych środków zaradczych. Chcąc się o nie postarać, należy albo poczekać na przywrócenie konstytucyi, albo też udać się do króla z prośbą, aby zarządził co należy.

Nagłość kwestyi głodowej nie dozwala czekać z jej załatwieniem do przywrócenia konstytucyi. Należy się więc zwrócić do króla i przypomniawszy potrzebę przywrocenia konstytucyi, błagać o pomoc. Zasad nie należy nigdy poświęcać, ale nie jest wolno czynić pomocy zależną od kwestyi zasad.

Następnie mówca przystępuje do roztrząsania poszczególnych środków zaradczych. Projekta zniesienia podatków niestałych, zaprowadzenia moratorium i założenia banku uznaje za niepraktyczne, a tylko obniżenie podatków stałych mieni środkiem skutecznym.

W kwestyi, czy adres czy rezolucya, Deak dla tego jest za rezolucyą, że skoro N. Pan zarządził już stósowne kroki dla przyniesienia ulgi nieszczęśliwym, których głód dotyka, przeto adres jest zgoła niepotrzebnym.

Jeszcze kilku mowców zabierało głos w dyskusyi, która przeciągła się do dnia następnego. Telegram donosi nam o jej rezultacie: z wyjątkiem krańcowej lewicy, cała Izba przy głosowaniu podniosła się za wnioskiem Deaka, a więc za rezolucyą.

— Dawna *Presse* w jednym z ostatnich swych numerów przestraszyła publiczność i giełdę doniesieniem o awanturniczych planach, które odbiera zewsząd ministerstwo skarbu, o projekcie przymusowej pożyczki itd. itd. Teraz *Die Debatte* koi opinię. Prawdą jest, że ministerstwo skarbu otrzymuje najpotworniejsze projekta, ale i to również prawdą, że nie myśli na nie wcale zwracać uwagi. Rzecz jasna, że gdyby wojna dłużej potrwała, suma 150 milionów nie wystarczy, lecz wystarcza ona przy oszczędności przez dość długi czas na pokrycie wydatków wojennych. Ministerstwo — zapewnia *Die Debatte* — poczyniło starania, aby wszystkie zobowiązania państwa podobnie jak w czasie pokoju jak najpunktualniej dopełnionemi być mogły.

— Urzędowa *Gazzeta di Venezia* zawiadamia, że misterstwo na wiadome przedstawienie kongregacyi centralnéj weneckiéj o zniesienie pożyczki przymusowéj odpowiedziało, jako „z uwagi na położenie teraźniejsze,“ przedstawienie uwzględnionem być nie może.

— Dr. Giskra obrany został burmistrzem w Bernie, w miejsce Dra Skenego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 czerwca. Jutro w niedzielę po południu padną ostatnie strzały do kurka na strzelnicy tutejszéj, a ten z członków Towarzystwa kurkowego, który strąci ostatni szczątek ptaka, otrzyma godność króla kurkowego i obwołany będzie królem przy odgłosie muzyki i huku moździerzy. W starożytnych czasach w Polsce, wyścigi konne i strzelanie z łuku były również polem do ubiegania się o naczelnictwo narodu, a przeto i wybór króla kurkowego odpowiada zupełnie duchowi wybieralności i popisów o lepsze.

— D. 14 b. m. odbył w tutejszym Uniwersytecie promocyę w języku niemieckim stopień doktora praw, p. Jakób Ebrmann, rodem z Cieszyna, koncypient adwokacki.

— Miasteczko Borysław ofiarowało 100 złr., a Tustanowice 30 złr. na cele wojny.

— W pożarze miasta Tyśmienicy w d. 12 b. m. w południe wybuchłym, o którym wczoraj donieśliśmy, zgorzały nadto dwa kościoły, jeden ormiański, drugi grecko-katolicki, tudzież dwie bóżnice.

— D. 11 b. m. włamał się złodziéj do mieszkania zajmowanego przez księcia Leona Sapiehę w Wiedniu podczas jego w tem mieście pobytu (na Schottensteig Nr 5) i zaledwie jedną szafę wypróżnił, spłoszony, uszedł niepostrzeżenie.

— *Krak. Ztg* donosi, że znana artytstka dramatyczna panna Marya Safir przybyła już do Mexyku, gdzie ma zaślubić kapitana mexykańskiego p. Hoen.

— W Wiedniu w przeciągu ostatnich dwóch tygodni zaszło 217 upadłości czyli bankructw.

— W Wiedniu wykryło się nowe przeniewierstwo. Przed kilkoma dniami umarł tam notaryusz i radny miasta Dr Schwarz, spowinowacony z byłym prezesem Rady stanu bar. Liechtenfels. Prowadził on interesa banku eskomtowego i kilku innych zakładów tudzież bogatych osób, a dochody jego ceniono rocznie na 30,000 złr. Po śmierci jego, gdy przyszło do spisania inwentarza, okazał się ubytek 120,000 złr., z których około 80,000 złr. sierocego majątku.

— W Szczecinie i okolicy pojawiła się cholera, która w ciągu parę dni kilkadziesiąt ludzi o śmierć przyprawiła.

— Na jednéj z kolei żelaznych o 4 mile od Londynu w tunelu pod Welwyn zaszedł w nocy 9go b. m. straszny wypadek, który dowodzi, że niedbalstwo amerykańskie na kolejach żelaznych zdarza się i w Anglii. Pociąg towarowy ze stacyi londyńskiéj Kingskross o 11éj w nocy wychodzący do Hitshin, utknął nagle w owym tunelu, gdyż się zepsuło coś u lokomotywy. Nie dano wszelako żadnego znaku ostrzegawczego, tak iż pociąg idący właśnie do Londynu z beczkami oleju i innemi palnemi materyałami wpadł na pociąg stojący w tunelu i zgruchotał go, a zale-

dwie się to stało i ogień z lokomotyw dostał się do materyałów palnych, już wpadł na te dwa pociągi trzeci pociąg wiozący z Edenburga mięso na targ londyński. W jednéj chwili cały tunel pod samo sklepienie zapchany został spiętrzonemi zdruzgotanemi wagonami i wszystko to ogarnęły płomienie. Szczególnym przypadkiem dwóch tylko ludzi zginęło, reszta służby zeskoczyła szczęśliwie, a mianowicie konduktor i palacz pierwszego pociągu znaleźli śmierć. Podróżnych wcale nie było w tych pociągach. Dopiero rano zdołano wypróżnić tunel ze szczątek pożaru.

— Dzień 15ty czerwca pochmurny. W ciągu dnia rosił deszcz. Ciepło doszło do + 13°.5 od + 12°·0. Wiatr cichy do wschodniego zbliżony. Barometr wskazywał o 10téj wieczór tego dnia 329‴,92, zaś dnia 16go czerwca o godzinie 6téj rano 329‴,10; a termometr w tym czasie + 11°.8 R.

— W niedzielę dnia 17go czerwca, Śgo Adolfa biskupa; w poniedziałek dnia 18 czerwca, Śgo Marka i Śgo Marcella męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 czerwca.

HOTEL POLLERA: Laskiewicz Adold Dr medyc. z Petersburga, Stojowski Stanisław właściciel dóbr z Tarnowa, Jutrzynko Al. dyrektor fabryk, Zenczycki Ed. kupiec z Opawy, Neschula kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Jan hr. Tarnowski właściciel dóbr z Dzikowa, Jgnacy Czajkowski komisarz finansowy ze Lwowa, Jan hr. Tarnowski właściciel dóbr z Chorzelowa, Adam książę Sapieha ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Z hrabiów Bnińskich Cielecka z Porchówy, Zawisza August z Soboty w Kongresówce, Józafat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: Pereesia Isaia pop, Henmeyin Niktory pop z Mołdawii, Stecki Adolf ze Środopolców, Antonio M. kapitan z Rosyi, bar. Lipowski Józef z Galicyi, Solamon Aleksander, Solamon Lube, Kolomańska Olga z Besarabii, Müllerowa Karolina żona kapitana, Zoltan Jelenfi student, Buxbaum Markus podróżujący z Wiednia, Noworytkowa Karolina żona oficyalisty z Myślachowic, Zagórski Edmund z Kongresówki, Fassek Franciszek majster kominiarski z Cieszyna, Oewlk Gottfrid burkarz z Drezna, Gniazdowski Karol z Warszawy, Gagatnicki Józef inspektor kąpiel w Rabce z Rabki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnopolski Antoniego Olszańskiego o dozwoleniu intabulowania Anastazyi Kozowiczowéj jako właścicielki na realności pod l. 669 w Tarnopolu; kur. Dr Weisstein.

Licytacye: W d. 12 lipca sprzedaż realności pod l. 57 w Łyścu pow. Bohorodczańskim, cena wyw. 60 złr.

Posady: Lekarza przy fabryce tytuniowéj w Winnikach (420 złr.) podania do końca czerwca.

Sprawy Sądowe.

(Proces Krzyszkowskiego i wspólników o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej pomocy).

Ciąg dalszy).

Gdy Waleryan Krzyszkowski, stósownie do udzielonej mu instrukcyi, jedynie za prawdziwe hawanna cygara i za marki stęplowe wyższego gatunku, pieniądze od stron odbierać był upoważnionym i gdy otrzymane za te dwa artykuły bez porównania mniej wynoszą, jak ogólna suma zrządzonego skarbowi przez Krzyszkowskiego deficytu — to jasną jest rzeczą, że Krzyszkowski i inne pieniądze za tytuń i stęple musiał posiadać i takowe sprzeniewierzyć.

Pod tym względem tłómaczy się Krzyszkowski w sposób następujący:

Zaraz po odebraniu magazynu dotąd przez Juliana Kasprzykiewicza administrowanego, zaznajomił tenże Krzyszkowskiego z głównym trafikantem Tumą z Dębicy. Tuma zaś prosił zaraz, aby mu wolno było, pieniądze za tytoń i stęple przez niego obstalowane, wtedy, jeżeli osobiście do Tarnowa nie będzie mógł przyjechać, przez pocztę do Krzyszkowskiego przesyłać, aby nie potrzebował furmanowi oddawać pieniędzy. Krzyszkowski zgodził się na to, *a z pieniędzy tych większą część zabrał na swój użytek*, nie oddając takowych do kasy. Aby się jednak rzecz cała nie tak prędko wykryła, to czasem oddawał Krzyszkowski otrzymane od Tumy na tytoń i stęple pieniądze. Ostatnie pieniądze, jakie Krzyszkowski w ten sposób od Tumy otrzymał, wynosiły kwotę 3000 złr. Tej kwoty Krzyszkowski także nie zapłacił do kasy, ale zabrał ją w czasie swej ucieczki.

Krzyszkowski odbierał jednak pieniądze nie tylko od Tumy; toż samo działo się z innymi trafikantami.

Z tych więc pieniędzy, które Krzyszkowski w powyższy sposób odbierał, przeniewierzył tenże znaczniejszą część, płacąc jedynie do kasy o tyle, aby rzecz cała nie była nazbyt uderzającą.

Oprócz tego, sprzedawał Krzyszkowski cygara tak cukiernikowi Spargnapaniemu, jako też Kelnerom i faktorom z wielu oberż, a zebrane ztąd pieniądze przeniewierzał.

Krzyszkowski przeniewierzył także wiele tytoniu i stępli w ten sposób, że wielu trafikantów głównych, a mianowicie trafikant z Dąbrowy, robili obstalunki a *conto*. Jeżeli bowiem który z trafikantów potrzebował pilno pewnego gatunku tytoniu lub cygar i nie chciał czekać aż do przyszłego obstalunku całego zapasu, to udawał się zwykle do Krzyszkowskiego, oddając mu tyle pieniędzy, ile wypadało za ów obstalowany gatunek tytoniu lub cygar, prosząc Krzyszkowskiego, aby pieniądze tymczasowo u siebie zatrzymał i wydał mu żądany tytoń, dodając, że przy najbliższym obstalunku całego zapasu odebrany a *conto* tytoń i cygara do obstalunku wciągnie, dopłaci tyle, ile wypadnie pieniędzy i za cały obstalunek w kasie zapłaci, biorąc jednak z magazynu o tyle mniej tytoniu i cygar, o ile już a *conto* obstalunku pierwej był odebrał. Krzyszkowski twierdzi więc, że odebrane na takie a *conto* pieniądze dla siebie zatrzymywał.

Co do kontroli:

Gdy powiatowa Dyrekcya finansów kilka razy do roku skontrowała kasę i magazyn i to niekiedy zupełnie niespodziewanie, to Krzyszkowski musiał tak manipulować, aby jego przeniewierzenia nie zostały odkrytemi.

W pierwszych latach urzędowania swego wpisywał Krzyszkowski za poradą Juliana Kasprzykiewicza przed każdem skontrowaniem tyle tytoniu i cygar do dziennika rozchodu materyałów — *jakoby do magazynów w Jaśle, Rzeszowie i Przemyślu wydanych, ile mu rzeczywiście w magazynie brakowało*, a były tu tylko takie gatunki tytoniu i cygar które były na arkuszu środkowym, żurnalu wydrukowane. Na zasadzie sfałszowanych żurnali komissya odbywała skontrowanie, zapas w magazynie zostawała zawsze w porządku i podpisywała bezprzeszkodnie klauzulę skontrowania. Potem Krzyszkowski *wyrzynał średni arkusz* ze żurnala, *kazał potem na jego miejsce wszyć inny arkusz próżny i na tym arkuszu zapisywał na wydatek tylko taką ilość tytoniu i cygar*, jaką dokumentami mógł udowodnić.

Krzyszkowski prowadził taką manipulacyą aż do roku 1857, bo gdy magazyny Jasło, Rzeszów i Przemyśl nie były już więcej przydzielone do zaopatrywania się w magazynie Tarnowskim, Krzyszkowski manipulacyj powyżej przytoczonej nie mógł już prowadzić.

Aby więc pokryć swoje przeniewierzenia, Krzyszkowski wpadł na myśl prowadzenia podwójnych dzienników i nie dawał ich oprawiać. Z myślą tą zwierzył się przed Julianem Kasprzykiewiczem, który postępowanie zamierzone Krzyszkowskiego pochwalił.

Od roku 1857 prowadził więc Krzyszkowski podwójne żurnale, a mianowicie żurnale prawdziwe i fałszywe.

W żurnalach prawdziwych wpisywał Krzyszkowski wszystko to, *co rzeczywiście do magazynu odebrał; w fałszywych tyle było wpisane, ile się rzeczywiście w magazynie znajdowało.* Przed każdem skontrowaniem udawał się Krzyszkowski do magazynu, dla spisania inwentarza i wciągnięcia go do fałszywych żurnali.

Gdy komisarze skontrowanie odbywający dla nietamowania manipulacyj w magazynie *zawsze klucze* od rzeczonego magazynu *pomimo rozpoczętego skontrum w rękach Krzyszkowskiego pozostawiali*, gdy wreszcie skontrowanie trwało 3 lub 4 dni i zawsze najpierwej w kasie się rozpoczynało, to Krzyszkowski znalazł zawsze dosyć czasu i sposobności, aby zapas w magazynie obrachować i zgodnie z zapasem żurnale sfałszować.

Krzyszkowski położył zwykle własnoręcznie na końcu żurnalu klanzulę skontrowania. Na zasadzie fałszywych żurnali komisarze odbyli w magazynie skontrum i nigdy w magazynie żadnego nie znaleźli braku.

Że zaś później wydział obrachunkowy i buchalterya nie mogły odkryć przeniewierzeń Krzyszkowskiego, to ztąd pochodzi, że komisarze nie podpisywali żurnali zaraz po ich zrewidowaniu. ale dopiero w 8 lub 10 dni po odbytem skontrowaniu. Wszystkie żurnale przepisywano bowiem na czysto dla urzędów cenzuralnych i gdy te odpisy ze wszystkich gałęzi zarządu skarbowego były wygotowane, składano je na długim stole w kasie zbiorowej, tak iż często całe stosy aktów na owym stole się znajdowały, a skontrujący komisarze podpisywali te akta jedne po drugich, często parę godzin samem podpisywaniem będąc zatrudnionemi. Korzystał z tego zaprowadzenia Krzyszkowski i *podpisującym mechanicznie komisarzom podsuwał do podpisu i prawdziwe żurnale*, które za zasadę do skontrowania wcale nie służyły. *Prawdziwe żurnale*, opatrzone prawdziwemi podpisami skontrujących komisarzy odsyłał Krzyszkowski do urzędu cenzuralnego, a fałszywe zazachowywał u siebie do dalszego przy następnem skontrowaniu użycia.

Z powodu zaprowadzenia waluty austryackiej i zaprowadzenia wagi celnej, wycofano z obiegu niektóre gatunki tytoniu i cygar, a wycofane materyały powinny były magazyny zwrocić do fabryk tytoniu. Gdy jednak z wycofanego tytoniu i cygar, Krzyszkowski już znaczną część przeniewierzył, więc nic nie zwrócił do fabryk, owszem resztę ukrył w magazynie. Buchhalterya zażądała wyjaśnienia od magazynu tarnowskiego. Dopiero w skutek ponowionego zawezwania, Krzyszkowski zanotował, ale oczywiście fałszywie w dzienniku rozchodu, że fabryka nadesłała poświadczenie odbioru zwróconego jej tytoniu z dnia tego i tego, do numeru tego i tego, a na zasadzie takiego fałszywego zanotowania, złożono buchhalteryi żądane wyjaśnienie.

Z powodu zaprowadzenia waluty austryackiej, Krzyszkowski odesłał stęple na monetę konwencyjną do nadurzędu celnego w Krakowie, oczywiście nie tyle, ile powinien był odesłać, ponieważ już znaczną część takowych sprzeniewierzył. Mimo to zapisał on w żurnalu rozchodu tyle stępli, ile rzeczywiście powinienby był odesłać do Krakowa *i nikt nie podniósł żadnego zarzutu przeciwko temu*, że Krzyszkowski o wiele mniej stępli do zniszczenia przesłał, jak zapisał w dzienniku rozchodu.

Krzyszkowski twierdzi, że w r. 1862 przeniewierzenia jego mało co iż odkrytemi nie zostały. W dniu 16 lipca odbywało się skontrowanie kasy i magazynu w Tarnowie, a wydział rachunkowy znalazł pewien nieporządek i różnicę w żurnalach, która miała być sprawdzoną i sprostowaną. Ponieważ Krzyszkowski był w obawie, że przy sprostowaniu znalezionego błędu, komisya przystąpi do przeliczenia zapasu mark stęplowych podług żurnali prawdziwych, i tym sposobem deficyt odkryje, przeto posłał list do Juliana Kasprzykiewicza do Oświęcima, i prosił go o nadesłanie z magazynu oświęcimskiego pewnej ilości mark stęplowych. W odpowiedzi na ten list Julian Kasprzykiewicz radził Krzyszkowskiemu, aby potrzebną ilość mark stęplowych obstalował w magazynie krakowskim. W celu przyspieszenia mark stęplowych, zjechali się w Krakowie Władysław i Julian Kasprzykiew.cze. Marki jeszcze na czas nadeszły do Tarnowa.

Właśnie ta przesyłka stała się przyczyną wykrycia przeniewierstwa.

Krzyszkowski bowiem całej tej przesyłki mark stęplowych, mającej wartość 16,385 zł. 50 ct. nie zaciągnął w żurnal dochodowy i jest to owa przesyłka, której niewciągnięcie do dzienniką dochodu, buchhalterya nadworna dostrzegła, poczem dochodzenie zarządzono i Krzyszkowskiego przeniewierzenia odkryto.

Że wreszcie przeniewierzenia Krzyszkowskiego pierwej nie zostały wykrytemi, to się da tylko tem tłómaczyć, *że kontrolę i cały zarząd w kasie i magazynie tarnowskim prowadzono wbrew istniejących instrukcyj.*

Preliminarz z wykazem uzasadniającym takowy był zawsze nadzwyczaj przesadzonym, mimo to podpisywali go bezprzeszkodnie urzędnicy kasowi, rewident kasowy i dyrektor skarbowy. Przy użyciu zaś choćby tylko mniejszej uwagi musiałoby było wpaść urzędnikom w oczy, że *preliminowane z pasy do takiej doszły wysokości, iżby się w lokalnościach magazynu tarnowskiego w żaden sposób nie mogły były pomieścić.* Tytuń i stemple nadeszłe do magazynu odbierał zawsze sam tylko Krzyszkowski i żaden urzędnik kasowy nie wiedział wiele i co odbiera. Sam też Krzyszkowski podpisywał awiza co do przysłanych pocztą mark stęplowych, co należało do czynności kasyera p. Starzyńskiego; sam podpisywał recepisy na odebrane marki stęplowe i sam wyłącznie znajdował się w posiadaniu kluczy do magazynu. Krzyszkowski sam także wydawał z magazynu trafikantom tytoń, cygara, tabakę i stemple, chociaż instrukcya przepisuje, że magazyn tytoniu i stempli znajdować się powinien pod podwójnem zamknięciem i kontrolą urzędników kasowych. Konsygnacye trafikantów co kwartał składane nie bywały przez wydział rachunkowy trutynowane, lub też tak niedostatecznie, że żadnych dyferencyj w nich nie odkryto. Żurnale co do tytoniu powinny być co dzień, a żurnale co do stempli powinny być co tydzień składane wydziałowi rachunkowemu, a składano je tylko co miesiąc. Pomimo tego, że sprzedaż prawdziwych Havanna cygar niezmiernie upadła i że pieniądze za te cygara nadzwyczaj nieregularnie wpływały do kasy, nikt na to najmniejszej nie zwracał uwagi; również nie uważano i tego, że Krzyszkowski nie prowadził żadnego wykazu co do wymienionych stempli.

Jakkolwiek Krzyszkowski nieraz dostał urlop, to przecież nigdy z tego powodu nie oddawano magazynu podług istniejących przepisów temu urzędnikowi, który Krzyszkowskiego miał zastępować, a Krzyszkowski nie oddawał nawet żurnali swojemu zastępcy.

Gdziesz szukać sprężyn tej wszechwładności Krzyszkowskiego? *Z przyznania się Kryszkowskiego łącznie z okolicznościami przez dachodzenie sprawdzonemi okazuje się, że urzędnicy tak kasy zbiorowej, jako też i dyrekcyi powiatowej skarbowej począwszy od samego dyrektora finansów p. Rudolfa, aż do ostatniego woźnego i odźwiernego, brali pieniądze od Krzyszkowskiego, tytułem pożyczki.* Pożyczał Krzyszkowski pieniędzy dyrektorowi finansów p. Rudolfowi, komisarzowi Wędrychowskiemu, kontrolerowi Krahlowi, rewidentowi rachunkowemu Kordkiewiczowi, oficyałowi Kasprzykiewiczowi, akcesistom Cięglewiczowi i Watzkowi i woźnemu Sosnowskiemu.

Postępowanie więc urzędników pełne względów dla Krzyszkowskiego da się tem wytłómaczyć, że poczuwali się do wdzięczności ku niemu, i nie używali względem niego owej ścisłości i surowości, jakie prawo przepisuje.

Poznaliśmy więc winę Waleryana Krzyszkowskiego i jego wspólników, poniżej wymienionych, ale poznaliśmy także ogromną, niczem usprawiedliwić się nie dającą opieszałość kontroli. Przeniewierstwo jest wielkie, ale będzie to zarazem pamiętną w dziejach administracyi skarbowej i rocznikach karnych naszego kraju, *że w małej mieścinie przez ośm lat suma przeniewierzonych pieniędzy doszła do wysokości przeszło 215,000 zł., a co większa, że przeniewierstwo dopiero zostało wykryte przez c. k. nadworną buchhalteryą!!*

Wymieniamy wszystkich oskarżonych, stających przed kratkami sądu karnego:

1. *Waleryan Krzyszkowski* — o zbrodnię przeniewierstwa w urzędzie.

2. *Władysław Kasprzykiewicz*, handlarz końmi, o współwinę w zbrodni przeniewierstwa, i o zbrodnię oszustwa w skutku której przyprawił Krzyszkowskiego o stratę listów zastawnych na kwotę 1,800 rub. srebr. wystawionych.

3. *Julian Kasprzykiewicz*, oficyał nadurzędu podatkowego w Krakowie — o współwinę w zbrodni przeniewierstwa.

4. *Aleksander Kosakiewicz*, akcesista c. k. sądu obwodowego w Tarnowie — o współwinę w zbrodni przeniewierstwa.

Wina wszystkich czterech podlega karze § 182 u. k., tj. od lat pięciu do dziesięciu, a nawet do dwudziestu lat ciężkiego więzienia.

5. *Emilia Kosakiewiczówna*, siostra Aleksandra ułatwiała korespondencyą między zbiegłym Krzyszkowskim a żoną jego. Czyn ten stanowi zbrodnię dania pomocy (§§. 214 i 215 u. k.)

6. *Ignacy Koziorowski*, obywatel z Kęt to samo ułatwiał sądownie śledzoną korespondencyą między małżonkami Krzyszkowskimi i prócz tego wystarał się o paszport na imie swej żony dla p. Maryi Krzyszkowskiej, by mogła odwiedzić męża. Przez to jest Ignacy Koziorowski poszlakowany o zbrodnię dania pomocy i o przestępstwo co do udzielenia paszportu (§§. 214, 215, i 320 lit. g.

Dwóch ostatnich pozostawił sąd na wolnej nodze.

Podczas czytania aktu oskarżenia wszyscy obwinieni siedzieli, tylko Krzyszkowski ze założonemi rękoma stojąc nieruchomie na jednem miejscu spokojnie przez trzy godziny słuchał słów p. z. nadprokuratora.

Poczem sąd przystąpił do przesłuchania Waleryana Krzyszkowskiego, a ciekawsze ustępy z jego zeznań, podamy w numerze przyszłym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15 czerwca. Dowóz zboża na granicy wczoraj był bardzo nieznaczny; i pokup we wszystkich gatunkach wielce ożywiony, tak, że żyto znów o $^1/_2$ do 1 złp. wyżej płacono, wszystkie inne artykuły odchodziły po cenach poniedziałkowych. Pszenicę białą wyrośniętą płacono 28, 30 do 32 złp.; średnią 35 do 37 złp.; dobrą 38 do 40 złp.

Żyto 27, 28, 29 do 30 złp.; jęczmień pośledni 22, 23 lopszego wcale nie bylo; owies 18, 19 złp.

W Krakowie handel szedł słabo, gdyż mało zboża na targ zwieziono; dla tego obcy kupujący przymuszeni byli na przyszłotygodniowe odstawy zakupywać. Zresztą ceny się nie zmieniły, gdyż wszystko zboże, ile go na targu się znalazło, bardzo łatwo sprzedane zostało.

Żyto 7, do 7.25 za 162 funt. wagi wied.; pszenicę białą polską 7.25, 8 do 8.50; lepszą 9, 9.50 a najlepszą do 10 złr. (galicyjskiej całkiem zabrakło), wszystko za 172 funt. wagi wied.; jęczmień 5.40 do 5.60 za 142 funt. wagi wied., a dla browarów i krupników 5.75 do 6 złr. za dwie miary austr.; owies po 4.50 do 4.55 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnej.

Wywóz siana do Morawy dla wojska codzień jest znaczniejszy, dotychczas płacą za cetnar po 1.80 do 2 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 14 czerwca w nocy. Oświadczenie posła pruskiego na dzisiejszem posiedzeniu Bundestagu, daje się obszerniej tak streścić:

Postawienie wniosku pruskiego, w widocznej zostające sprzeczności z konstytucyą związkową, uważanem jest ze strony pruskiej jako zerwanie Związku. Prawo związkowe zna tylko egzekucyą w imieniu Związku. Szczególnie zaś stanowisko Austryi w Holsztynie nie zostaje pod tarczą traktatów związkowych, a Cesarz Austryacki nie jest uważany za członka Związku ze względu na Holsztyn. Dla tego Prusy nie wchodzą w motywa wniosku. Wobec przyjęcia wniosku, niewątpliwie będącego skutkiem umówienia się, Prusy widzą zagrożony główny cel Związku, jakim jest opieka nad uczestnikami jego. Prusy widzą w wypowiedzeniu wojny przeciw jednemu z państw związkowych, które według praw związkowych jest nieuożebnem, zerwanie Związku jako spełnione. W imieniu i z nakazu króla Pruskiego oświadcza poseł, że tenże uważa dotychczasowy traktat związkowy za zerwany, i dla tego za już nieobowiązujący, owszem poczytuje go za upadły, i tak się wobec niego zachowa. Wszelako król nie chce zarazem uważać podstawy narodowej, na której Związek został wzniesiony, za zburzoną. Owszem, obstaje przy tych podstawach i przy jedności narodu niemieckiego, wyższej nad przemijające formy, poczytując za obowiązek państw znalezienie odpowiedniego temu wyrazu. Rząd król. pruski przedkłada niniejszem główne zarysy nowego, okolicznościom obecnym odpowiedniego zjednoczenia, oświadczając się być gotowym do utworzenia, na podstawach reformą tą zmienionych, nowego związku z temi rządami niemieckiemi, które zechcą podać mu w tym celu rękę. Wreszcie poseł oświadczył, iż dotychczasowa jego działalność na tem się kończy.

Frankfurt 14 czerwca. Fmp. bar. Gablenz wyjechał dziś rano do Wiednia. Tutejsza załoga bawarska otrzymała rozkaz pochodu; udaje się ona podobno do obozu pod Würzburgiem.

Altona 14 czerwca. Radca ministeryalny Hoffmann wystósował następujące pismo do jenerała porucznika Manteuffla:

„W. Excelencya zawiadomiłeś pod d. 10 czerwca urzędników książęcego rządu holsztyńskiego, zamianowanych z polecenia N. Cesarza, że zwijając pomieniony rząd krajowy, spowodowany jesteś usunąć radców z ich urzędów. Zarazem zawezwano ich, aby wydali papiery urzędowe w rękach ich będące baronowi Scheel-Plessen w Kiel, przeznaczonemu na naczelnika administracyi cywilnej w Holsztynie. Odezwą W. Excelencyi z tegoż dnia, objęcie najwyższej władzy rządowej w Holsztynie podanem zostało do wiadomości publicznej. Odpowiednio do udzielonej mi instrukcyi, zanoszę w imieniu gabinetu cesarskiego i kraju jego zarządowi powierzonego protestacyę przeciw temu czynowi przemocy i zwalam na W. Excelencyę odpowiedzialność za wszystkie następstwa zerwania traktatu i samowoli dokonanej na przekor Związkowi. Polecilem członkom rządu krajowego, aby ulegli przemocy. Proszę przyjąć, i t. d.“

Berlin 14 czerwca. *Staats-Anzeiger* ogłasza obwieszczenie ministra skarbu i ministra spraw wewnętrznych zakazujące wywozu wszystkich wyrobów młynarskich ze zboża i ziarn strączkowych, tudzież pieczywa, bydła rzeźnego i owiec za granicę, począwszy od Torunia aż do Seidenberga na granicy saskiej. — Król przyjmował dziś przybyłego z Wiednia z powrotem pełnomocnika militarnego Prus, maj. Gröben. Dziś rano przyjechał tu z Petersburga rosyjski jenerał-adjutant Bühler; edzie on ztąd do Drezna i Berna morawskiego.

Drezno 14 czerwca. Sejm został dziś zamknięty przez ministra stanu bar. Beusta. Minister dziękował za zgodne uchwały, patryotyczne poświęcenie i użyczone rządowi środki. Mowę swoją zakończył temi słowy: „Ofiary poniesione, doświadczenia jakie czekają, mają przyczynić się do zbawienia Niemiec, do trwałego i zaszczytnego, błogosławieństwo zwiastującego pokoju.“

Sztutgart 14 czerwca w nocy. Minister Varnbüler wydał okólnik do posłów wirtemberskich za granicą, objaśniający im zachowanie się dziennika urzędowego *Staats-Anzeiger für Würtemberg.*

Karlsruhe 14 czerwca w nocy. Izba niższa uchwaliła jednogłośnie w głosowaniu imiennem kredyt 3,813 200 złr. żądany przez rząd na koszta mobilizacyi.

Darmstadt 14 czerwca w nocy. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie kredyt na uzbrojenia. Prezes téj Izby książę Solms-Lych, będąc członkiem pruskiéj Izby wyższéj, wstrzymał się od głosowania.

Kassel 14 czerwca. *Hessische Morgen Ztg* donosi: Ministrowie Abée, Harbordt i Rohde podali się do dymisyi; ten ostatni cofnął jednak podanie. Wczoraj wydany został rozkaz względem mobilizacyi. Z powodu urzędowego przyjmowania wojska austryackiego w dworcu kolei żelaznej, poseł pruski energiczne uczynił zapytanie. Zadawalniająca, śpiesznie dana odpowiedź rządu skłoniła posła do pozostania.

Kassel 15 czerwca. Abée i Harbordt cofnęli swoją dymisyę po zatwierdzeniu przez Elektora kilku ustaw uchwalonych przez Stany.

Kopenhaga 14 czerwca. WW. Książęta Alekrander i Włodzimirz przybyli w południe do Hellebek (w północnej Zelandyi), i udali się do letniego zamku królewskiego Frederiksborg. Królewicz spodziewany z powrotem 17go.

Paryż 15 czerwca. *Constitutionnel* potępia tłumaczenie wojenne listu cesarskiego przez Emila Girardin. Mówi on, że Girardin dziwnie nadużywa słów cesarskich tak pod względem przemiany karty Europy, jak i zerwania równowagi. Są aneksye prawowite i naturalne, które utrwalają równowagę zamiast ją wstrząsać; tak się ma rzecz pod względem przydzielenia Wenecyi do Włoch a Sabaudyi do Francyi. Podobnież, jeśliby Niemcy podzielone na 29 państw, chciały umniejszyć tę liczbę, porządek istniejący w Europie nie zostałby wcale naruszonym. Cesarz chciał w liście tym powiedzieć, że równowaga europejska zostałaby naruszoną, jeśliby Austrya albo Prusy chciały zagarnąć całe Niemcy.

Wiedeń 15 czerwca.

— r. Poseł francuski wręczył tu okólnik swojego rządu, objaśniający znany list Cesarza Napoleona do p. Drouyn de Lhuys w duchu pokojowym. Równocześnie miała tu nadejść okólna depesza rosyjska do mocarstw europejskich, która oświadcza, iż Rosya w tym tylko przypadku widziałaby się zmuszoną do zaniechania neutralnego stanowiska swego, jeśliby Francya wystąpiła z neutralności swojéj. Tym sposobem potwierdzonem zostało urzędownie to, com wam niejednokrotnie pisał o postawie Rosyi.

Wczoraj wieczór przyniosła była *Gazeta wiedeńska* wiadomość prywatną o wtargnięciu wojska pruskiego do Lipska. Wiadomość ta nie potwierdziła się. Manfest cesarski wypowiadający wojnę ma wyjść niewątpliwie jutro.

W. Abendpost donosi o czwartkowem posiedzeniu Bundestagu, że sprawa niemiecka odniosła tam stanowcze zwycięztwo. Mimo nacisku wykonywanego przez Prusy, mimo zagrażania wprost „opornym“ małym krajom, stanowcza większość głosów, reprezentująca większość narodu niemieckiego, oświadczyła się za wnioskiem austryackim. Kontygensa według tego głosowania, nie licząc trzech korpusów austryackich i trzech pruskich, jako przeciwnych, wynoszą 178,871 piechoty, 28,854 jazdy, 22,241 artyleryi, i 2,663 technicznej służby wojskowej. Bawarya stawia 65,268 ludzi, Wirtemberg 25,585, Saksonia 22,000, Hanower 23,933, Darmstadt 11,357, Kassel 10,413, Nassau 6,713, kurya 16ta przeszło 3,000. Zatem kontyngensa związkowe państw z Austryą trzymających uczynią 157,000, gdy państwa przechylające się na stronę Prus dostarczają tylko 57,000 ludzi. Uchwała czwartkowa jest wyrokiem potępienia celów polityki pruskiej.

Anglia i Rosya miały, według *Gazety Augsburskiej* oświadczyć w Paryżu, że działanie trzech państw neutralnych nie ustanie bynajmniej w skutku rozchwiania się konferencyi. Francya powinna baczyć na to, że tylko jej neutralność może Europę powstrzymać od wojny powszechnej.

Rozpowiadano niedawno o okólniku rządu francuskiego do posłów francuskich w Niemczech, doradzając małym państwom niemieckiem zachowanie neutralności. *Dresdner Journal* i *J. des Débats* zaprzeczyły temu doniesieniu. Otóż *La Patrie* pisze w téj mierze: „Wiadomo, że rząd francuski wystosował do swoich ajentów dyplomatycznych przy dworach niemieckich okólnik odnoszący się do konferencyi, która się miała zebrać w Paryżu. Wbrew temu co głoszą w Niemczech, minister francuski spraw zagranicznych, wyłuszczył w ogóle, jak się dowiadujemy, fakta już wiadome, i wyraził żywe ubolewanie swoje, iż usiłowania gabinetów tuilleryjskiego, londyńskiego i petersburskiego nie zdołały przynieść pożądańszego skutku. Ogólna myśl tego okólnika jest ta, jak nas zapewniają, że w obecnym stanie rzeczy rząd cesarski nie może nic innego, jak zostawić rzeczy biegowi wypadków“.

Rozgłoszono, że książę Napoleon jedzie do Florencyi. *Le Temps* zapewnia, że nie ma o tem mowy, albowiem w obecnych okolicznościach podróż ta mogłaby mieć takie znaczenie, jakiegoby sobie rząd francuski nie życzył. „Odkąd rząd francuski zostawił sobie swobodę działania, nie może już więcéj okazywać chęci kierowania w którąbądź stronę ruchami włoskiemi“.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża, że między Prusami a Włochami nastała umowa, w moc której w 36 godzin po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przeciw Austryi przez jedno z tych państw, drugie obowiązanem jest rozpocząć również takież kroki. Na radzie wojennej we Florencyi pod przewodem króla odbytej w dniu 8 b. m., na której znajdowali się minister spraw zagranicznych Lamarmora, minister wojny Pettinengo, minister marynarki Angioletti, jenerałowie Cialdini, Sonnaz, Petitti, Cucchiari, Della Rocca, Valfré, Menabrea, Cosenz i Medici, znajdował się również poseł pruski Usedom. Podług doniesienia *Gazety Tryestskiéj*, jen. Cialdini miałby pierwszy rozpocząć kroki wojenne i próbować przeprawić się przez Po.

Obawa wojny przebija się w Prusiech we wszystkich warstwach ludności, a łączy się z nią niechęć do obecnego systemu rządowego i jego kierownika p. Bismarka. Zdarzają się też często wybryki téj niechęci, zwłaszcza między landwerą, wyrwaną nagle z koła domowego życia i odwykłą od służby w obozie. Do tego przyłącza się jeszcze ogromny wydatek na utrzymanie landwery spadający bezpośrednio na powiaty. Na Szląsku, jak nam donoszą, popłoch między szlachtą niemiecką panuje nie do opisania. Lękają się tam bowiem socyalnych ruchów między ludnością polską. Władze Królestwa Polskiego pozwoliły szukać mieszkańcom Prus schronienia na teritorium polskiem w pasie trzechmilowym od granicy; jeżeli przeto Szląsk stanie się teatrem wojny, miasteczka i wsie nadgraniczne polskie zapełnią się wychodzcami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 16 czerwca. Dziś Prusy wypowiedziały wojnę Saksonii. Prusacy weszli już do Löbau, Zittau, Bautzen; z prowincyi saskiéj grożą Prusacy wtargnięciem. Między Riesa a Dreznem zburzono koléj. Rodzina panująca saska jedzie do Wiednia.

Drezno 15 czerwca wieczór. Po dzisiejszej radzie ministrów król przyjmował posła pruskiego. Ultimatum pruskie, żądające neutralności Saksonii, przeniesienia wojska na stopę pokojową, rychłego zwołania parlamentu dla ułożenia nowej konstytucyi Związku niemieckiego, miało być, jak słychać, odrzuconem.

Hanower 15 czerwca wieczór. Król odrzucił propozycyę pruską względem zawarcia przymierza pokojowego. Główne zarysy ściślejszego Związku, mianowicie pod względem wymagań tyczących się organizacyi militarnéj i kwestyi floty, stanowczo zostały odrzucone. Wojska hanowerskie zbierają się na południu, i spodziewają się posiłków austryackich. Koléj żelazna z Harburga została na wielu miejscach popsutą. Ruch na kolejach żelaznych z Harburga do Lüneburga i z Hohnstorf do Lüneburga, wstrzymany. Król i królewicz udają się do obozu skoncentrowanych wojsk hanowerskich; księżniczki zostają w stolicy.

Kursa. Wiedeń 16 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 56·57. — Pożyczka narodowa 60·75.— Losy z roku 1860 71·60.— Akcye banku 661.— Akcye kred. 125·30. — Londyn 140·—.— Srebro 140·50—.— Dukat 6·70.

Paryż 15 czerwca wieczór. Renta 63.75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

DOZÓR
kościoła Archiprezbyteryalnego N. P. Maryi w Krakowie

zawiadamia niniejszem pp. Majstrów stolarskich, mających chęć ubiegania się o roboty stolarskie przy wielkim ółtarzu, iż w kancelaryi Prokuratoryi rzeczonego kościoła znajduje się wykaz tychże robót i rysunki objaśniające dla przejrzenia i odkopiowania sobie wykazu, aby na nim każdy ubiegający się położył odpowiednie ceny, za jakie podejmuje się wykonać roboty, a następnie do dnia 28 bm. złożył w tejże kancelaryi zapieczętowaną swoją deklaracyę.

Kraków dnia 15 Czerwca 1866.

Za Prezydującego w Dozorze:
L. Lipiński.

(838-1-3)

Uwiadomienie.

W miesiącu Sierpniu wychodzić będzie przy Bożej pomocy w Krakowie na cel wsparcia cierpiącej ludzkości pismo czasowe, w sposobie żywych obrazów, w objętości arkusza oprawnych in octavo; każdy arkusz centów 5. Przedmiot obrazów tłumaczenie dzieła Montalemberta francuzkiego pisarza, dające dokładne wyobrażenie o żywocie Ś. Elżbiety.

Karty prenumeracyjne których dostać można bezpłatnie w Administracyi *Czasu* dadzą o pisemku dokładne wyobrażenie.

Kraków w Czerwcu 1866.

(84-2-3) *Przyjaciel ludzkości.*

Otworzenie konkursu.

Królewsko-pruski Sąd powiatowy w Gliwicach Wydziału Igo, dnia 9 Czerwca r. b. o godzinie 11½ przed południem.

Nad majątkiem kupca Józefa Rappaporta (firma: J. Rappaport) w Gliwicach, otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono dnia 19 Maja 1866.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec Schoedon w Gliwicach. Wzywa się wierzycieli dłużnika wspólnego, aby w terminie na dniu 28 Czerwca 1866 r. przed południem o godzinie 11, przed komisarzem, radcą Sądu powiatowego Dr. Weinerem, w izbie 10éj wnieśli swe oświadczenia i propozycye względem zatrzymania tego lub ustanowienia innego administratora tymczasowego.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydawali ani wypłacali, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 16 Lipca 1866 r. włącznie Sądowi lub zarządcy masy doniesienie uczynili i wszystko, z zastrzeżeniem wszelkich swych praw, do téj masy konkursowéj oddali. Posiadający zastaw, lub inni z nimi równouprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego, powinni o rzeczach zastawnych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Gliwice dnia 9 Czerwca 1866.

Królewsko-pruski Sąd powiatowy Wdziału I.
(834-2-3)

Rejent Kancelaryi Ziemiańskiéj
w Warszawie

wzywa niniejszem sukcesorów z rodziny ***Jaxów,*** bądź tegoż nazwiska, bądź z linii żeńskiéj pochodzących, aby się w ciągu 3ch miesięcy, a najpóźniéj do 1go Września r. b. zgłosili do podpisanego rejenta, w pał cu Sądu apelacyjnego Królestwa Kancelaryę swoją utrzymującego, w własnym interesie.

Warszawa dnia 30 Maja 1866.

(850-2-3) *Dziedzicki Adam.*

Odezwa!

Wydział galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni zaprasza uprzejmie szanownych Członków Towarzystwa do najliczniejszego zebrania się we Lwowie na ogólne posiedzenie, mające się odbyć **dnia 22 Czerwca r. b.** w lokalu pod L. 311 m. przy ulicy Karola Ludwika.

Przedmiotem obrad będzie:

reorganizacya Towarzystwa.

Lwów 7go Czerwca 1866. (835-1-3)T

Mieszkanie do wynajęcia
na przedmieściu Piasek,

w budynkach w zeszłym roku zbudowanych. Od św. Michała lub w potrzebie od św. Jana rb. mogą być wykończone:

2 Salony, 5 Pokoi, Nyża, Kuchnia, Ogród,

Stajnia, Wozownia,

nadto

oddzielne 4 Pokoje, Kuchnia, Ogród, w przyjemnem położeniu z wszelkiemi wygodami. (817-3)T

Wiadomość w Handlu ***Antoniego Wojczyńskiego.***

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

d. 2 Lipca 1866 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (816-6)T

Promessy Losów kredytowych,

których ciągnienie dnia 2go Lipca 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***Jan Bartl.***

(829-3-) T

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w pomu p. barona Milieskiego).

HERCOK & ARNOLD

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry pod L. 240, polecają swój nowo urządzony największy

Skład Obic papierowych,

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie paryskich, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Obicia wraz z szlakami, na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu **od złr. 3 cent. 30, a ze sufitem od złr. 4 c. 50** aż do najozdobniejszych

Materye do pokrycia mebli

w najobfitszym wyborze po cenach fabrycznych: (744-5) T

pół-wełniane	6/4	szerokości, łokieć wiedeński	od złr.	1	centów	20,
całe	6/4	„ „	„ „	2	„	20,
„	7/4	„ „	„ „	2	„	30,

również **Kapy na łóżka i Serwety gobelinowe.**

Ważne dla Przemysłowców.

Publicystyka stała się dla handlu i przemysłu koniecznością, jak niemniej i dla każdej pojedyńczyj gałęzi zarobkowania, którą jakiśkolwiek większy odbyt uzyskać pragnie.

Jnserata stanowia dziś siłę jak publiczna opinia.

Anglia stanęła na pierwszym stopniu handlu świata, a spojrzyjmy na jej dzienniki, znajdziemy w nich miliony inseratów.

Jest przeto rzeczą jasną dla każdego Przemysłowca, że téj drogi do rozszerzenia każdego inseratu nie mozna pozostawić nieużytéj. Rozszerzanie się przeto inseratów pociągło za sobą konieczność nowéj gałęzi interesu, która za granicą już od dawna zajmuje znamienite stanowisko w przemyśle, i właśnie na jego korzyść powstała, mianowicie *Bióro do pośredniczenia inseratów* między stronami i dziennikami, będące równie pożytecznem i niezbędnem jak Agentury handlowe.

Urządzone przeze mnie i przez Wysokie ck. Ministeryum Państwa **koncesyonowane Bióro anonsowe,** *mogące się od czasu swego kilkoletniego istnienia poszczycić coraz większem rozszerzeniem i ogólnem zaufaniem, poleca się przeto do przyjmowania wszelkich* **poleceń inseratowych** *dla wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.*

Bióro to jest przez swe rozgałęzione stosunki z najrozmaitszemi dziennikami i przez coraz większy ruch inseratowy w *korzystnem położeniu co do cen udzielania takich ustępstw, jakieby na innéj drodze uzyskane być nie mogły.*

Przez jak największe możliwe odstąpienie szanownym Komitentom własnych korzyści od dzienników uzyskanych i kontentując się jak najmniejszym zyskiem, uzyskało przedsiębiorstwo to w krótkim czasie znaczne rozszerzenie, a najsurowsza punktualność i akuratność zjednały mu (jak to dowodzą liczne poczęści publicznie ogłoszone chlubne uznania) w kraju i za granicą ogólne zasłużone uznanie.

Podpisany spodziewa się przeto jak najliczniejszych poleceń, przyczem pozwala sobie nadmienić, że *Cenniki inseratów* przesyła na żądanie *franco* i *bezpłatnie,* również udziela najchętniéj wszelkich bliższych wyjaśnień, warunków i kosztorysów przy większych zamówieniach.

Z poważaniem
A. Oppelik,

Właściciel przez Wysokie ck Ministeryum Państwa konces. Bióra anonsowego **w Wiedniu, Wollzeile Nr. 22.**

Bióro to utrzymuje już od kilku lat **Ajencyę „Czasu“** do przyjmowania wszelkich ogłoszeń i prenumeraty. (652-4-) T

Dobra Brzezna,

w obwodzie Sandeckim, są do wydzierżawienia z wolnéj ręki od 1 Lipca 1866, z zasiewami ozimemi i jaremi, z domem mieszkalnym, gorzelnią i zabudowaniami gospodarczemi. — Zyczący wejść w układy zgłosić się może do Zarządu dóbr w Nawojowie, lub do Właściciela w Krysowicach, ostatnia poczta Mościska. (836-1-3)

Leczenie suchót
i wszelkich słabości piersiowych.

Preparata z podfosforanu
Dra Churchill.

Syrop z podfosforanu sody, Syrop z podfosforanu wapna, Pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, osłabienie,

Syrop z podfosforanu żelaza, Pigułki podfosforanowe z manganezem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, potnienie nocne znika, a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyłącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatówi Podfosforany zatem p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszane według obserwacyi codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności terapetyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitéj metody leczenia. (418-15-16)T

Dostać można w aptece pana Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12, po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: ***H. H. Swann.***

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Branona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medyczn go bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (653-6-)T

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenią znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów,* za wsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-31-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego); w Krakowie; w aptekach p. *Rukera, Zygmunta Berlinera Piotra Mikolascha* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Galle-go.*

Mieszkanie dla trzech rodzin jest do wypuszczenia we wsi Zborowicach, 4 mile od Tarnowa przy cesarskim gościńcu, w pięknéj górnéj okolicy nad rzeką Białą. — Bliższa wiadomość pod adresem: B. B. w Zborowicach, poczta Ciężkowice. (843-3)

Nowa metoda
leczenia chorób kobiecych.

Słynny lekarz paryski, doktor Raciborski, oddał nową usługę ludzkości przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych za pomocą czopków (pessarium), któremi kobiety mogą same lekarstwa na cierpiące organa przykładać, i tym sposobem léczyć się bez opatrywań lekarzy, obrażających ich wstydliwość i bez żadnych przypadań najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą chore, nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi i mikstur potrzebnych do opatrywania, znajduje się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptece *Piotra Mikolascha*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* (556-9-12)

PROMESSY

na Losy kredytowe, równie jak na **wszystkie z Pożyczek Państwa Austryackiego pochodzące Losy,** wystawia sam i sprzedaje każdego czasu, bez szczegółowych o tem ogłoszeń, Dom bankowy:

(837-1-6)T

Antoni Hoelzel
w Krakowie.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający sę z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** następnie: W **Białej** pp. Józef Berger i Leop. ld Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Korneld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann. — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.— w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyśu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa,— w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot,— w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek,— w **Serecie** pan J. Dempniak,— w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (642-1-) N. 40

Przeciw
Chorobom bydła
i zarazie bydła (622-5 T

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

Korneuburgski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburgskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w masztarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj,** jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** w *Białej* p. E. Keller — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies. p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller— w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski— w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Muszkułowa i nerwowa essencya przeciw gośćcowi i przeciw dnie,

pomiędzy wieloma dotąd tak często zachwalonemi środkami za najlepszą i najskuteczniejszą uznana. 1 flakon złr. 1 w. a.

Ogólnie ulubiony, przez lekarzy wielokrotnie wypróbowany i z najlepszych ziół,

wywierających najskuteczniejszy wpływ na piersi i płuca, (405-23-24)

sporządzany Sok Styryjski z ziół
bardzo skuteczny na kaszel, katar, grypę i ochrypkę,

(niepotrzebujący dalszych zachwaleń). Zawsze w świeżym stanie, jest **jedynie tylko** do nabycia w **Gradcu** (Gratz) u **Józ. Purgleitnera,** aptek. „pod Jeleniem“; w **Wiedniu** u **Józ. Weisa,** Tuchlauben, apt. „pod Murzynem“. Cena jednej flaszki opieczętowanej kapslą cynową **87** cen., przy przesyłkach pocztą liczy się osobno **20** c. za opakowanie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	83½	81½
Banknoty pol. 100 złr.	456	444
Ruble ros. za 100 rsr.	151	146
Talary prs. za 100 tal.	210	205
Bankn. pr. za 150 złr.	72	70
Srebro nowe austr.	140	138
Dukat ważny	6 63	6 43
Napoleon d'or	11 35	11 10
Półimperyały rosyjs.	11 45	11 20
Listy galic. nowe z k.	68 50	66 50
— — stare „	71 50	69 50
Oblig. indem. „	61 —	59 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	172	167

Wiedeń 15 cz. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	57	50
5% Pożyczka narod.	61	15
Akcye banku wied.	674	—
— — kred.	126	40
Losy 5% z r. 1860	73	40
Srebro	139	—
Londyn 10 fant. szter.	138	50
Dukat pojedynczy	6	62

Wiedeń 15 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	50 25	49 75
— Pożyczka narod.	61 75	61 25
— Metaliki na m. k.	57 —	56 50
— Obl. ind. niż. Aus	82 50	81 50
— — czeskie	81 50	80 —
— — węgiers.	62 75	62 —
— — chor. i b.	68 —	67 —
— — galicyjs.	59 25	58 40
— — bukow.	58 50	57 50
— — siedmgr.	57 75	56 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 25	82 —
4% Galicyjskie	66 50	66 —
5% Węgiersk. los.	69 50	69 —
5% Boden Cr. austr.	100 —	99 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	126 50	125 50
— — — 1854	70 —	69 50
— — — 1860	73 50	73 30
— — — 1864	58 80	58 60
— Como-Rente	15 50	14 50
— Kredytowe	103 25	102 75
— tryest na 4½%	107 —	105 —
— żegl. par. na D.	77 —	76 —
— Ks. Esterhazy	75 —	65 —
— Księcia Salm.	25 75	25 25
— — Palfy	21 —	— —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		21 —	— —
— hr. St. Genois		21 —	— —
— miasta Budy		21 —	— —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein		17 —	— —
— hr. Keglevich		11 —	— —
— Rudolfa		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		675 —	673 —
Zakładu kredytowego		126 50	126 30
Żeglugi par. na Dunaju		425 —	423 —
Kolei półn. Ferdynan.		1500	1495
— rządowéj fr.-a.		155 70	155 50
— zachodniéj c. El.		101 50	100 50
— Pardubickiéj		80 —	79 50
— południowéj		158 —	156 —
— Galicyjskiéj		170 —	169 50
Czerniow. z wpł. 80%		141 —	139 —
Kursa zagraniczne:			
(3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	120 —	120 —
Augsg. 100 zł. nr	6	120 50	120 25
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	120 75	120 50
Hamb. 100 mark.	6	105 —	104 50
Londyn 10 fun.	8	140 50	138 50
Paryż 100 frank.	5	56 10	55 90

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 63	6 62
— — obrączk.	6 63	6 62
Złoto *al marco*	6 60	6 58
Napoleondory	11 34	11 32
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	12	11 90
Luidory (niemieckie)	11 70	11 60
Suwereny angielskie	14 —	13 90
Imperyały rosyjskie	11 45	11 40
Srebro	139 50	139 —
— kupony	140 —	139 —
Talary związkowe	2 10	2 9
Pruskie bilety kas.	2 12	2 10

Lwów 14 czer.		
Dukat	6 68	6 58
Półimperyał rosyjski	11 48	11 31
Rubel srebr. rosyjsk.	2 15	2 11
Talar pruski	2 9	2 5
Listy gal. b. kup. w. a.	67 50	66 65
— — m. k.	71 60	69 69
Obligi indem. b. kup.	59 50	58 25
Akc. kol. gal. b. kup.	166 —	162 50

Warsz. 14 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 45
Obligi skarbowe „	81 50	— —
Listy zast III okr. „	82 —	— —
kupon „	— —	1 91½
Listy likwidacyjne	61 —	60 25
kupon „	— —	—15⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 50	110 —

Wrocł. 14 czerw.		
Banknoty austryac.	73¾	73¼
Polskie bilety bank.	64⅚	63 11/12
„ Listy zastaw.	51½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 15 czerwca.		
Renta 3%	64 15	

Londyn 15 czerwca		
Konsole	86⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.36 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*